



KURIER WILEŃSKI

PONIEDZIAŁEK

3

MARCA

2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 43 (14590)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

Powrót palm w kolorach naturalnych

„Rejonowy” Kaziuk w Pogirach

Na Kaziuka od wielu lat ściągają tłumy z odległych i pobliskich wsi i miasteczek. Za wielkie szczęście czytają sobie trafienie tu w tym czasie goście z zagranicy. I nie tylko z racji jakiegoś atrakcyjnego zakupu, lecz by śpiewnej, specyficznej wileńskiej mowy posłuchać, dowcipnych zwrotów i powiedzonek typowych tylko dla wiliuków usłyszeć.

Tegoroczne święto Kaziuka rejonu wileńskiego odbyło się w gminie Pogiry po raz pierwszy. Już od samego rana rozbrzmiewająca z głośników muzyka zwoływała zarówno zwiedzających jak i kupujących na miejsce zbiórki. Rzędy łamały się od ilości i atrakcyjności różnego rodzaju towarów. Tu palmy wileńskie, tam kosze wiklinowe, serca piernikowe najróżniejszych wielkości oraz lizaki i łakocie dla dzieci.

Marciny z Marcinowa

Największe tłumy zwiedzających zastaliśmy jednak przy scenie, gdzie właśnie pod huczne brawa publiczności rozpoczął imprezę zespół ludowy „Borowianka”.

(Dokończenie na str. 3)



„Kaziuk-obżarciuch” nie był wybredny. Zjadał wszystko, co trafiło się pod rękę

Fot. Marian Paluszkiewicz

„Kurier” pracuje razem z Tobą!

Start nowego wydania

Praca zaczyna się w poniedziałek, weekend – w piątek! Dziś startuje nowe, poniedziałkowe wydanie. 7 marca – nowe piątkowo-niedzielne wydanie magazynowe.

Zmiana cyklu wydawniczego sprawiła, że „Kurier” wreszcie stanął z podniesioną głową w szeregu dzienników krajowych, dla których poniedziałkowe wydanie od dawna jest normą.

Mamy nadzieję, że swoiste wyrażenie się jakie z tego tytułu poniosła redakcja (praca zespołu w niedziele), nie pójdą na marne. Gazeta z większą skutecznością powinna trafić do Czytelników i Reklamodawców.

Przy okazji dziękujemy za życliwe telefony i listy, które... sprowokowały zamieszczenie dzisiaj ponadplanowej strony „Listy” (szczególnie uwadze polecamy list Danuty Piotrowiczowej).

Od dzisiaj, co tydzień będą publikowane wspomnienia związane

z jubileuszowym konkursem „Kurier Wileński” – „Pół wieku z polskim słowem”.

Z poniedziałku powinni być też zadowoleni miłośnicy sportu, którzy odtąd będą mieli aż dwie strony do czytania.

Zredukowanie programów telewizyjnych do niezbędnego minimum (telewizje krajowe plus „Polonia”) pozwoliło na wygospodarowanie większej powierzchni w gazecie. Czytelnik – czy to wydania codziennego czy magazynowego – na tej zmianie nie ucierpi ponieważ otrzymuje dodatek „Tele Kurier”.

Rozbudowa tematyczna dziennika będzie iść w parze ze zmianami graficznymi gazety. Odnowienie szat i treści to przedsmak święta 50-lecia dokumentowania polskiego słowa na Litwie, które będziemy wspólnie z Tobą, Szanowny Czytelniku, obchodzić.

Aleksander Borowik

Małysz złotym medalistą MŚ

Znokautował rywali

Adam Małysz został złotym medalistą mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym w Val di Fiemme w skokach na obiekcie K95. Srebro wywalczył Norweg Tommy Ingebrigtsen, a brąz Japończyk Noriaki Kasai.

To czwarty w karierze Małysza medal MŚ. W Val di Fiemme był najlepszy na skoczni K-120, a przed dwoma laty w Lahti wywalczył złoto na średniej i srebro na dużej skoczni.

(Dokończenie na str. 6)



DRAUDIMAS

Obowiązkowe ubezpieczenie właścicieli i kierowców środków transportowych od odpowiedzialności cywilnej

Wszystkim klientom, ubezpieczającym się drugi rok, oferujemy najlepsze warunki, wielkie zniżki i prezenty

Adres: Vienuolio 12, Vilnius

Telefony: 261 05 08, 261 05 07;

8 687 89275 - Solveiga, 8 670 87304 - Audrius,

8 686 04057 - Andrius, 8 698 38081 - Sofija

(Zam. 032)

W NUMERZE

Praworządność **5**

Kiedy przestępca i ofiara są pijani

Podawane do wiadomości publicznej dane policyjne z różnego rodzaju wypadków i zająć wskazuje, że ogromny procent zatrzymanych i aresztowanych stanowią osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Świat **8**

Tureckie veto

Parlament turecki odrzucił w sobotę rządowy wniosek o rozmieszczenie 62 tys. żołnierzy amerykańskich wojsk lądowych w Turcji w związku z ewentualną wojną w Iraku.

Pół wieku z polskim słowem **9**

Początek przygody dziennikarskiej



Leżą oto przede mną stare pozółtki gazety. Niektóre mają bez mała pół wieku. Najstarszy wycinek pochodzi z marca 1953 roku, ale to jeszcze z „Czerwonej Gwiazdy”, bo „Sztandar” powstał kilka miesięcy później, w lipcu.

Sentencja

Ten cię kocha, przez kogo płaczesz.

CERVANTES



9 771 392 04 000 4

Kalejdoskop aktualności

Do Wilna przybył przedstawiciel Stolicy Apostolskiej

W celu wzięcia udziału w konferencji naukowej na temat stosunków Litwy i Stolicy Apostolskiej wczoraj do Wilna przybył sekretarz Stolicy Apostolskiej ds. stosunków z państwami arcybiskup Jean Louis Tauran.

Odbywająca się dziś w Uniwersytecie Wileńskim konferencja „Litwa a Stolica Apostolska: przeszłość, dzień dzisiejszy, przyszłość” jest poświęcona 80-leciu stosunków dyplomatycznych Republiki Litewskiej i Stolicy Apostolskiej oraz uczczeniu 75. rocznicy pierwszego konkordatu między Wilnem a Watykanem.

Tauran spotka się dziś z prezydentem Rolandasem Paksasem, ministrem spraw zagranicznych Antanasem Valionisem, w Turniszkach będzie miał spotkanie z eksprezydentem Valdasem Adamkusem, a na jutro przewidziane są spotkania J. L. Taurana z przewodniczącym Sejmu Artūrasem Paulauskasem, premierem Algirdasem Brazauskasem, biskupami Litwy. Jutro wieczorem w Wileńskiej Archikatedrze Bazylice arcybiskup będzie celebrował Mszę św.

Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej zabawi na Litwie do czwartku.

W eterze LTV — program ekonomiczno-publicystyczny

Telewizja litewska od 11 marca rozpocznie nadawanie nowego programu publicystycznego „Pinigų karta” (Pokolenie pieniędzy).

„Będziemy mówili o stosunkach między ludźmi i w przedsiębiorczości. Zamierzamy pomóc ludziom i wyjaśnić nie jeden przypadek korupcji” — powiedział autor programu i producent Andrius Tapinas, który wcześniej kierował służbą nowości LNK oraz spółką „Sporto komunikacijos”.

Jak informuje Tapinas, program będzie unikał stylu wiadomości ekonomicznych, przeznaczonego dla ograniczonego audytorium i nadawany będzie we wtorki o godz. 21.

„Jokey Club” otworzy dwa salony gier

Łotewsko-czeska spółka „Jokey Club” już w tym tygodniu zamierza otworzyć na Litwie dwa salony automatów do gier.

Zezwolenia na otwarcie pierwszych salonów gier hazardowych „Jokey Club” w Wilnie i Szawlach, gdzie się umieści 35 automatów do gier, w piątek udzieliła Państwowa Komisja Nadzoru Gier.

Główna księgową „Jokey Club” Ludmiła Żabinskaja powiedziała, że w ciągu tego roku spółka zamierza otworzyć na Litwie jeszcze około 20 salonów gier hazardowych, w których ma działać co najmniej po 10 automatów do gier.

„Eurodziałalność... ja wiem!”

W sobotę rozpoczął się konkurs „Eurodziałalność... ja wiem!”, który ma na celu zachęcić dzieci, uczniów, ich nauczycieli i rodziców do zainteresowania się Unią Europejską, jej historią, aktualiami.

Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Nauki, konkurs ma też na celu ugruntowanie statusu socjalnego dzieci i uczniów, otwartości dorosłych na kulturę dzieci, nowe formy poznania świata.

Aby w konkursie mogli uczestniczyć dzieci w różnym wieku, ich rodzice i pedagodzy, organizatorzy konkursu podzielili go na trzy części.

Śmierć Damušisa — wielką utratą dla narodu litewskiego

Eksprezydent Valdas Adamkus twierdzi, że śmierć wybitnego działacza społecznego Adolfa Damušisa jest wielką utratą dla wychodźstwa i całego narodu litewskiego.

Jak twierdzi Adamkus, od lat studenckich poprzez wiek dojrzały i starość Damušis pozostał strażnikiem, twórcą i obrońcą litewskiego ducha, wyróżnił się aktywną działalnością w organizacjach narodowych zarówno w kraju, jak i za granicą. Po odrodzeniu niepodległej Litwy Damušis powrócił na Litwę z rodziną. Razem z nim przybyła jego córka Gintė Damušis, która na Litwie podjęła pracę w służbie dyplomatycznej. Obecnie jest ona ambasadorem Litwy przy NATO.

Znany naukowiec, uczestnik ruchu oporu i działacz społeczny Damušis zmarł w Wilnie w 95. roku życia.

Z dwoma językami urzędowymi

Litewski skansen w Rumszyszkach na jeden dzień zamienił się w Republikę Zapustną z dwoma językami urzędowymi, własną walutą, handlarzami, intrygantami i szpitalnymi izbami przyjęć, wyborami „miss”, a nawet obaleniem demokratycznej władzy w wesołej i swobodnej atmosferze zapustnej.

Jak informuje Litewskie Muzeum Bytu Ludowego, ten tradycyjno-współczesny karnawał w Rumszyszkach odbył się wczoraj, przed przypadającymi jutro prawdziwymi zapustami. W tym dniu w muzeum pod gołym niebem obowiązywały dwa języki urzędowe — śpiewanie i hałasowanie. Walutą Republiki Zapustnej był wiwatuśmiejch. Komunikacja — na własnych nogach, a czasami udawało się zatrzymać tramwaj. Posiłało się zależnie od grubości portfela i rozmiarów żołądka. W gospodzie danie kosztowało kilka słów, a tradycyjne współzawodnictwo w konsumpcji blinów było bezpłatne.

W zapustnych Rumszyszkach odbyły się wesela (ubogich i nie), był rozgardiasz, działały szpitalne izby przyjęć, nie zabrakło Kozłów, Koni, Żurawi i innych stworzeń. Poza tym odbyła się prezentacja strojów „Zapusty 2003” oraz wybory Miss i Mistera Zapustów. W Republice Zapustnej nastąpił zamach stanu — demokratycznego Słoninowego od władzy odsunął i z beczki zwałił dyktator Konopiany.

(BNS)

Przez dziurkę od klucza kaziukowej bramy

Od Katedry do Ratusza



A jednak polskich akcentów brakowało na wileńskim bruku

Już od południa w piątek aż do późnych godzin niedzielnych Wileńska Starówka stanowiła jeden wielki targ kaziukowy.

Spory ruch, choć mniejszy niż w ubiegłych latach był na Rynku Kalwaryjskim. Szeroko anonsowany „kaziuk” przy hipermarkiecie „Akropolis” wypadł raczej słabo, bo każdy „tradycyjnie” podążał na Starówkę.

Od Katedry idąc na Zamkową wchodziło się przez specjalną „kaziukową” bramę. I już od razu rozłożyły się stragany i straganiki, a kto ich nie miał rozkładał towar nawet na ziemi. Oczywiście panowały palmy. Te malusieńkie po 1,5-2 Lt i te giganty, po 80-100 Lt. Tuż na początku spotkaliśmy dziewczyn, aktywnie zachęcających do kupna, a przyjechały z podwileńskich Krawczun, przez wielu zwanych palmową stolicą.

Oczywiście, plecenie palm już nie jest domeną Wileńszczyzny. Wie-



Na placu Ratuszowym do kupienia był dzban na 50 litrów

lu mistrzów w tym zakresie mieszka w Kownie, Szawlach, a nawet na Żmudzi. Przyjeżdżają do Wilna z nimi i masą innego towaru, z nadzieją, że tu lepiej sprzedać.

Tym niemniej, jeśli się zagabnie sprzedawcę czy sprzedawczynię „cudeniek”, wielka wiarygodność, że można mówić po polsku.

— Jak te roślinki w palmach się nazywają — sagutės? — próbowała wyjaśnić jedna z kupujących. — Nie wiemy, jak to po litewsku, u nas to „suchotniki” mówią — padła odpowiedź.

A jednak polskich akcentów brakowało na wileńskim bruku. Polskie zespoły śpiewacze i kapele „nie śmia” w Wilnie się zjawiać. Miłą uchu polską piosenkę usłyszeć dało się tylko w Niemenczynie czy Pogirach. Bądź w Ławaryszkach, gdzie nowo powstały dom kultury urządził mieszkańcom święto.

Na Zamkowej i Wielkiej sporo też było zespołów jazzowych, diksilendów i... bębnów afrykańskich.

W przeciwagę im — tradycyjne wiklinowe i in. kosze, plecione talerze, pudła i na pewno drewniane łyżki. Również na Starówce, choć rzadko, zobaczyć można było długi, necki i masłobójki. Kto chciał mieć szerszy wybór, powinien był jechać na ul. Kalwaryjską. Tuż obok popcorn, rozsypany do paczuszek.

Ale nie zabrakło i piernikowych serc. Tych tradycyjnych, kaziukowych, bardzo barwnych, mniejszych i większych, wypiekanych nie przez piece fabryczne (choć i taka produkcja była).

Dalej na Niemieckiej, gdzie roz-

ciągnął się również targ, do wyboru... drewniane maczugi. Zupełnie przy Ratuszu rozlokowali się kowale. Na kowadło wybijano pieniądze, demonstrowano proces produkcji tych wyrobów do domowego użytku.

Nie wszędzie towar był „bogaty”. Wiele staruszek, utulonych w ciepłej chusty, sprzedawało bazie. Malutki, skurczony 9-letni Mykolas, siedząc przy ogromnym plecionym koszu, proponował obwarzanki. Nie smorgońskie, bo wielkie. Ale tylko po 50 centów. I bardzo smaczne.

Turystów z Polski prawie nie było. Jeden tylko autobus był zaparkowany przy Katedrze. Wydaje się, że to możliwość nie do końca wykorzystana przez większość firm turystycznych, zignorowana przez wydziały turystyki m. Wilna i rejonu wileńskiego. „Lietuvos paštas” z okazji święta na dwóch pocztach przy ul. Niemieckiej 7 i św. Jana 3 specjalnymi stemplami dekorował wszystkie wysyłane koperty. W razie, jeśli odbiorcą był Kazimierz lub Kazimiera, czekała masa różnych nagród.

„Już wiosna, bo Kaziuk” — śpiewa Kapela Wileńska.

W pierwszych marcowych dniach jest ten swoisty urok. Nie miał racji b. prezydent Warszawy, podczas swej wileńskiej oficjalnej wizyty, proponując zorganizowanie kiermaszu kaziukowego nad Wisłą... 8 maja. Choć to powszechnie znany, politycznie ważny Dzień Europy, ale to nie jest to.

„Już wiosna, bo Kaziuk”.

Andrzej Puksztó
Fot. Marian Paluszkiwicz

Pierwsza wizyta zagraniczna Rolandasa Paksasa Chleb, znaczki i zegarki

Prezydent Litwy Rolandas Paksas wyraźnie zadowolony powrócił wczoraj ze swej pierwszej wizyty zagranicznej w Afganistanie.

Pozytywne emocje nowemu przywódcy kraju i zarazem zawodowemu pilotowi dostarczył nie tyle sam wielogodzinny przelot transportowym samolotem do dalekiego azjatyckiego kraju ile spotkanie z grupą litewskich żołnierzy. Prezydent i jednocześnie głównodowodzący litewskich sił zbrojnych Rolandas Paksas, wspólnie z prawie 20 urzędnikami ze swej kancelarii i Mi-

nisterstwa Ochrony Kraju wizytował 40 litewskich żołnierzy zawodowych, którzy już od kilku miesięcy zwalczają międzynarodowy terroryzm, w Afganistanie w ramach międzynarodowej antyterrorystycznej akcji „Stabilny pokój”.

„Cieszę się, że dowództwo międzynarodowych sił bardzo dobrze ocenia profesjonalizm naszych żołnierzy, troszczy się o ich bezpieczeństwo”, powiedział Paksas po spotkaniu z głównodowodzącym międzynarodowych sił w Afganistanie generałem Danem McNeilliem. Podczas spo-

tkania z litewskimi żołnierzami w lotniczej bazie Bagram głównodowodzący wręczył każdemu zegarek z własnym autografem i pamiątkowy znaczek. Prezydent zaopatrzył nasz kontyngent wojskowy Afganistanu w litewski chleb. Rolandas Paksas obejrzał również sprzęt wojskowy i oczywiście samoloty i śmigłowce, które zachodni alianci wykorzystują do wykonania swych pokojowych misji. W trakcie pierwszej wizyty zagranicznej prezydenta Paksasa nie doszło do spotkań z kierownictwem kraju.

Robert Mickiewicz

Powrót palm w kolorach naturalnych

„Rejonowy” Kaziuk w Pogirach

(Dokończenie ze str. 1)

Aż tu nagle na scenę przedzierają się przebierańcy: diabelki, żołnierze, Cyganie... Robi się szumno, hucznie, wesoło, zewsząd słychać przyśpiewki, żarty i nawoływania. „Z Marcinowa jesteście” wykrzykuje kapela ludowa Marciny z Polski.

Marian Kowalski (kierownik artystyczny zespołu) chwytając za akordeon.

*Gdy my tu widzimy
Ludzi bardzo wiele
Zaraz cieplej w duszy
I w sercu weselej...*

W czasie, kiedy kapela z Marcinowa zabawiła publiczność, przebierańcy tłumnie ruszyli w stronę swoistych „zagród”. Pomysł polegał na tym, że każda z leżących nieopodal miejscowości, chcąc wziąć udział w zabawie musiała przyszykować stół gościnny, by zaprezentować talenta kulinarne swoich gospodyń oraz pochwalić się umiejętnościami rzemieślniczymi.

Kwas, szynka i... targ skór

Zagród było osiem. Każda zagroda prześcigała się w gościnności. „Goście kochane! Zapraszamy na kwas chlebowy i szynkę wileńską!” — nawoływały gospodynie z Pogir nalewając trochę onieśmiałym zwiedzającym ciemnego płynu. Jak się okazało, był to najprawdziwszy kwas „na chlebie i cukrze zamieszany i przez trzy dni w ciepłym miejscu trzymany”. Receptura pieczonej szynki okazała się nader prosta: przyprawiona najrozmaitszymi ziołami i marynowana przez trzy doby we własnym sosie po upieczeniu stała się najprzedniejszym przysmakiem.

W zagrodzie u „Sorok Tatarów” zobaczyliśmy rzecz niebywałą. Przywieźli oni bowiem na targ skóry owcze i królicze ręcznie wyrabiane. Jak się okazało, tajemnica ręcznego garbowania skór w zaściankach tatarskich jest do dziś przekazywana z pokolenia na pokolenie.

— Umiejętności wyrabiania skór zwierzęcych nauczył mnie ojciec — opowiada Aleksander Gebicki. — W dzisiejszych czasach skóry obrabiane są chemicznie. W naszym domu garbowane są ręcznie. Przez moje ręce przeszło

ich tysiące: owcze, wilcze, lisie, zające, borsucze. Miałem to szczęście, że powierzono mi wygarbowanie skóry prawdziwego niedźwiedzia, która zajęła później honorowe miejsce przy kominku w domku myśliwskim pewnego wpływowego ministra.

Sekret ręcznego garbowania skór polega na wymieszaniu w odpowiednich proporcjach proszku kory dębowej z wodą i moczeniu skóry w danym rosolu przez okres trzech tygodni. Po upływie tego terminu skóra jest suszona oraz pieczołowicie, centymetr po centymetrze, przecierana rękoma aż do otrzymania odpowiedniej miękkości. W ten sam sposób można wygarbować nawet skórę jelenia wraz z rogami.

Każdy towar — to praca ludzkich rąk

Inscenizowana prezentacja towarów trwała, ciekawscy się gapili, a sprzedający zachwalali swoje towary.

— Kupujcie garnki gliniane — zachwalała towar pani Eugenia z Wojdat. — Ręcznie lepione i malowane, do wyboru — farbą i lakierem.

Garnki i doniczki wcale nie były drogie, a praca z gliną jest bardzo kłopotliwa. Jak przyznaje pani Eugenia, podczas wypalania w piecu chlebowym często pękają, a takiego wyrobu nie sposób jest skleić ponownie.

Towarów było mnóstwo. Jan Antoniewicz z Zujun przywiózł na targ koszyki wiklinowe. Ręcznie wyplatane, z kolorowych łożyci cieszyły oczy kupujących. Tuż obok nad głowami przechodniów „powiewały” strugane z drzewa gołąbki. — Są to gołąbki mojego dziadka, Stanisława Lutkiewicza — chwaliła się wnuczka Basia. — Chociaż dziadek ma już 80 lat robienie cudniek z drewna nadal pozostaje jego pasją.

Kariera wileńskich palm

Na stoisku obok oko rwała mnogość i różnorodność wileńskich palm.

Kiedyś były one robione prawie wyłącznie na Palmową Nie-



„Hejże, ludzie, ruszajcie się, bo zimno” — nawołuje Marian Kowalski, kierownik artystyczny kapeli „Marciny”

dziele, na potrzeby wiernych, którzy po poświęceniu ich w kościele, zatykali je skromnie w domu za jakiś święty obraz. Nazywano je walczkami. Dzisiejsze palmy wileńskie sięgają prawie trzymetrowej długości. „Technologia” wyrobu palm jest niezmienna od tysiącleci. Tak jak przed laty robią je spracowane ręce kobiet z podwileńskich wsi, kobiet, które uporawszy się z ciężkimi pracami w gospodarstwie dawały upust swej fantazji — palmy ukazywały piękno duszy zwykłej wieśniaczki spod Wilna.

— Największą popularnością cieszą się dzisiaj palmy w kolorach naturalnych — mówi zagadnięta na targu Irena Jotko z Ciechanowiczek. — Dlatego staramy się nie farbować ani kwiatków, ani kłosów. W naszej rodzinie „sztuka” robienia palm przekazywana jest od pokoleń. Robiła je moja babcia, teraz mama i ja.

W danej sztuce wszystko jest ważne. Ziola, kwiatki i kłosa muszą być zebrane w odpowiednim czasie i wysuszone w ciemnym miejscu na poddaszu. Palmy pani Irena sprzedaje nie tylko na Kaziuku i w Niedzielę Palmową. Wiele osób przyjeżdża do niej do domu, by zamówić je z okazji jubileuszy lub innych uroczystości z najróż-

niejszymi napisami, np. „50 lat” lub wyłożonymi z kwiatków życzeniami. Darują je potem zamiast kwiatów i taka pamiątka zostaje już na całe życie.

Kaziuk pozował fotografom i szczyptał panienki

Dopóki „przebierańcy” korzystali z gościnności podwileńskich zagród, na zaimprovizowanej scenie jedno po drugim przewijały się kapele i zespoły ludowe: cieszyła ucho „Cicha nowinka” z Czekoniszek, tatarski zespół „Oczkon”, „Kapela Stasiuka” ze Skirlan.

Tuż obok zasiadł na krześle lalkowy Kaziuk-obżarciuch pożerający ku ucieście publiczności kilogramy wędzonych kiełbasek. Dławiąc się ogromnym kęsem plastikowego tortu łaskawie pozwalał ucieszonemu dzieciakom pogłaskać się po ogromnym opasym brzuchu. To Helena Bakuła, kierownik artystyczny klubu w Sawiczunach, przebrana za klauna dyrgowała zainscenizowanym przedstawieniem. Lalkowy Kaziuk dławi się, czmycha i robi śmieszne miny do otaczających go ludzi. Pobłaźliwie pozuje do zdjęć z wszystkimi chętnymi starając się przy

okazji uszczypnąć za boczek co ładniejszą panienkę.

Precz z zimą!

Marciny przyjechały do Pogir z Marcinowa (gmina Oława, woj. Dolnośląskie) na zaproszenie pana Tadeusza Kułakowskiego, starosty gminy Rudomińskiej. Jak powiedział pan Marian, zespół składa się prawie wyłącznie z rodzeństwa: żona, siostra, kuzyni i kuzynki. Może właśnie dlatego ich przyśpiewki i granie poderwały na nogi niejednego widza. A pan Marian pokrzykiwał: „Hejże, ludzie, ruszajcie się jeśli zimno, bo to moje kobiety na jednym z koncertów tak pozamarzały, że potem lodem siusiały!”. Ludzie co rusz wybuchali śmiechem i bili ogromne brawa gościnie bawiącej u nas kapeli. „O godzinie piątej w klubie w Pogirach będzie ich koncert. Koniecznie trzeba pójść” — słychać było co chwila. „Daj wam Boże zdrowie i cegę na głowie” — zakrzyknął pan Marian na zakończenie występu udając się wraz z innymi ku ognisku, gdzie pod okrzyki przebierańców „Zima precz!” została spalona kukła symbolizująca zimą.

Jolanta Markowska
Fot. Marian Paluszkiwicz



Receptura pieczonej szynki okazała się nader prosta: przyprawiona najrozmaitszymi ziołami i marynowana przez trzy doby stała się najprzedniejszym przysmakiem



Chlubą wioski „Sorok Tatarów” są ręcznie garbowane skóry zwierzęce



Bezbolesne okładanie się workami z sianem

Uwaga! Fotograficzny konkurs! Będzie 50 zwycięzców w jubileuszowym roku!

"Moje dziecko w obiektywie"

Po raz kolejny ogłaszamy konkurs "Moje dziecko w obiektywie".

Warunki konkursu:

Na konkurs fotograficzny "Moje dziecko w obiektywie" zdjęcia swych pociech mogą przysyłać rodzice, dziadkowie, krewni, znajomi.

Wiek dziecka nie powinien przekraczać 10 lat, na zdjęciach dzieci mogą być w najróżniejszych ujęciach i sytuacjach. Zdjęcia mogą być czarno-białe lub kolorowe, dowolnego formatu. Prosimy o dobrą ich jakość.

Do każdej fotografii należy załączyć wycięty z gazety i wypełniony kupon (nie kserować). Wysyłać prosimy na adres redakcji "Kuriera Wileńskiego": **Birbynią 4a LT 2030 Vilnius, Lietuva z dopiskiem "Moje dziecko w obiektywie"**. Zdjęcia można też przynieść osobiście do kierownika działu promocji Zbigniewa Markowicza (tel. 260 84 44). Radzimy nie zwlekać z nadsyłaniem zdjęć, bowiem termin przyjmowania zgłoszeń mija **15 kwietnia 2003 roku**.

Przed Dniem Dziecka 1 czerwca ogłosimy wyniki konkursu, a 50 najlepszych pociech otrzymają nagrody główne oraz pocieszenia w dniu swego święta. O miejscu i dacie poinformujemy dodatkowo.

Redakcja

Konkurs

"Moje dziecko w obiektywie"

Prosimy o wypełnienie kuponu i wysłanie go wraz ze zdjęciem

Imię.....

Nazwisko.....

Dzień, miesiąc, rok urodzenia.....

Telefon.....

Krótki podpis pod zdjęcie.....

Sądowa batalia o nietykalność żywoptu

Kłopoty sędziego

Państwo Gurlings i państwo Williams z Norwich w Wielkiej Brytanii są od wielu lat sąsiadami i od wielu lat toczą batalię o żywopt, rozdzielający ich działki. W historii sporu jest już kara aresztu, sądowy katalog działań zabronionych, nadzór kamer wideo i sędzia, który traci cierpliwość. Nie widać tylko końca sąsiedzkich niesnasek.

Po dwóch dniach rozprawy, podczas której analizowano opisany na 170 stronach materiał dowodowy i która kosztowała 15 tysięcy funtów szterlingów, sędzia Philip Curl bezradnie rozłożył ręce. „Nie mogę uwierzyć, że podoba wam się takie życie. Jakież to smutne” – powiedział. Przed laty sąd sporządził listę działań, których Gurlingsom i Williamsom pod żadnym pozorem nie wolno się dopuszczać.

Zapisano m. in., że żywoptu nie wolno dotykać i że psy pod żadnym pozorem nie powinny przedostawać się na podwórko sąsiadów. Latem roku 2002 Gurlingsowie powędrowali na 28 dni do aresztu, ponieważ dopuścili się samowolnego przycięcia żywoptu. Tym razem Williamsowie oskarżyli sąsiadów, że ich psy aż dwanaście razy „nielegalnie przekroczyły granicę” między obu działkami. Z udowodnieniem psich przestępstw nie było żadnego problemu – Williamsowie i Gurlingsowie od lat kontrolują żywopt za pomocą kamer wideo. Sędzia ukarał Gurlingsów grzywną za nieposłuszeństwo ich czworonogów i wyraźnie dał stronom sporu do zrozumienia, że ma ich już serdecznie dość.

(PAP)



W ramach tygodnia mody w Mediolanie siostrzenica eksprezydenta Rosji Michaiła Gorbaczowa Ksienią Gorbaczowa (pośrodku) pozuje z włoską projektantką Laurą Biagiotti oraz jej córką Lavinia.

Fot. EPA-ELTA

80-latek powołany do wojska

Nic przeciwko

Osiemdziesięcioletni brytyjski weteran wojenny zdumiał się, gdy ponownie dostał powołanie do wojska.

Joe Steer po raz ostatni był na froncie przed ponad 60 laty, uczestnicząc w słynnej bitwie pod al-Alamajm w 1942 r. w Egipcie.

Brytyjski emeryt – jak podał dziennik „Sun” – otrzymał list z Ministerstwa Obrony, w którym nakazano mu stawienie się – jako rezerwiście – w odpowiedniej placówce armii w ramach mobilizacji przed ewentualną akcją w Iraku.

Dziarski brytyjski weteran zasadniczo nie ma nic przeciwko pójściu na wojnę – obawia się jednak nowoczesnej techniki.

„Trochę pozostałem w tyle. Dziś liczy się głównie technika a ja jestem przyzwyczajony do strzelb, karabinów maszynowych, a nie rakiet” – powiedział reporterowi „Sun”.

Rzecznik brytyjskiego resortu obrony wyjaśnił gazecie, że wezwanie zostało wysłane w wyniku „administracyjnego błędu”.

(PAP)

Winny producent sznurka?

Nawet umrzeć tu nie można!

Pewien znudzony życiem Rumun, w ostatniej chwili uratowany przez krewnych od stryczka, postanowił poskarżyć się w Urzędzie Ochrony Konsumentów na producenta sznurka, za pomocą którego chciał rozstać się z tym światem.

„Co to za kraj, nawet umrzeć tu nie można” – cytowały rumuńskie

gazety niedoszłego samobójcę, 45-letniego Victora Dodoiego. Dodoi powiesił się na gałęzi w ogrodzie, ale jeden z krewnych, którzy nadbiegli, widząc samobójczą próbę, odciął wisielca.

Dodoiego czym prędzej zawieziono furmanką, a potem karetką pogotowia do szpitala w mieście

Botosani, gdzie zajęli się nim lekarze. Teraz Dodoi zapowiada złożenie skargi w Urzędzie Ochrony Konsumentów, ponieważ uważa, że jego krewniakowi zbyt łatwo udało się odciąć go od stryczka, co jednoznacznie wskazuje na fatalną jakość sznurka.

(PAP)

Tajemnica trwałości związku – w równouprawnieniu

79 lat pożycia małżeńskiego

Znają się od dziecka, razem bawili się w piaskownicy, jako 14-latki byli już w sobie zakochani. W sobotę 96-letni Anne i Bert Ivison z Liverpoolu obchodzili 79. rocznicę małżeństwa.

Prawdopodobnie są najdłużej żyjącą ze sobą parą i trafią do Księgi Rekordów Guinnessa.

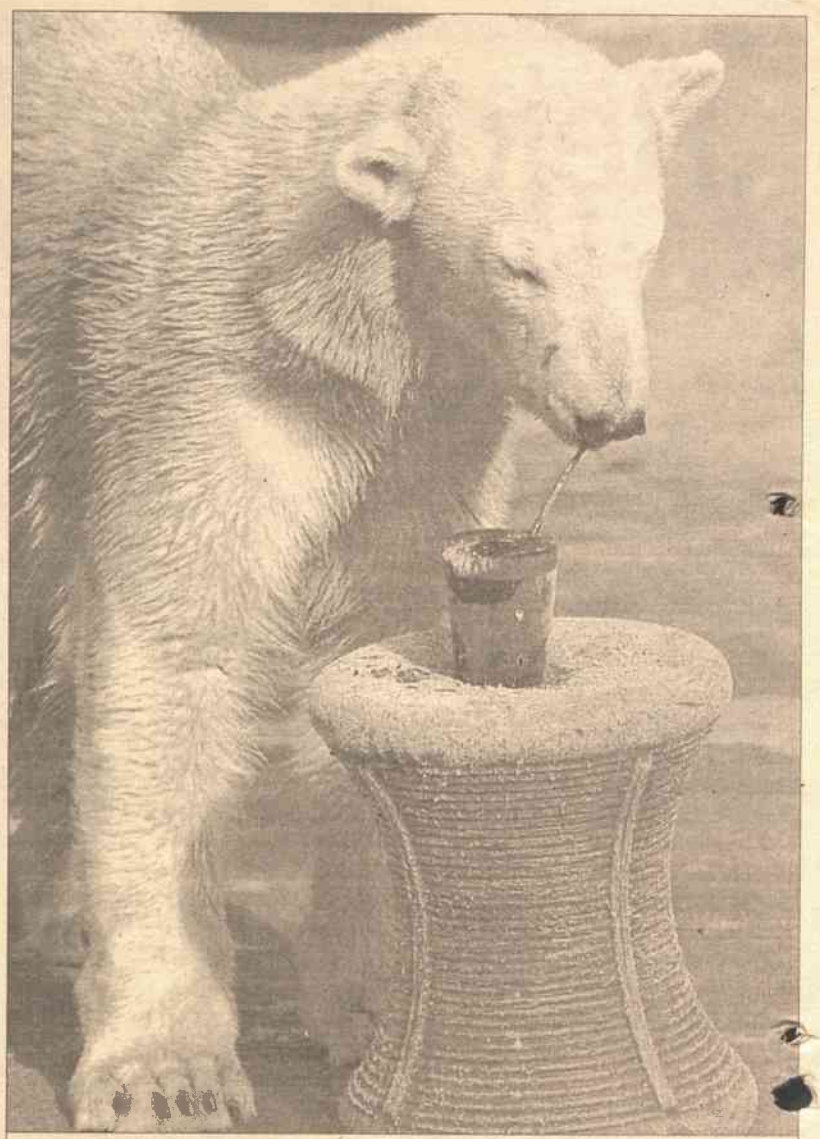
Dotychczas rekordzistami małżeńskimi była para, która przeżyła

ze sobą 78 lat.

Sędziwi jubilaci tajemnicę trwałości swego związku widzą w równouprawnieniu. Żadne z nas nie starało się dominować nad drugim – tłumaczy Anne.

Troje dzieci tej pary już nie żyje, ale czworo wnuków i sześcioro prawnuków święciło w sobotę rocznicę wraz z jubilatami-rekordzistami.

(PAP)



Dwuletni biały miś rodzaju żeńskiego (Tatqiu) przez słomkę akacji delektuje się zimnym słodkim deserem, sporządzonym z wody, orzechowego masła i karmelu. Smaaak...
Fot. EPA-ELTA

Zakończył życie sędziwy słoń-weteran wojenny

Był uwielbiany przez dzieci

W tajwańskim ogrodzie zoologicznym zakończył życie w wieku 86 lat „Dziadek Lin” – słoń-weteran wojenny.

Lin w pierwszych latach II wojny światowej należał do Japończyków i ciągnął japońskie działo artyleryjskie podczas działań cesarskiej armii w dżungli birmańskiej. W chińskie ręce dostał się w 1943 r. i odtąd służył w armii kuomintangowskiej. Wraz z nią dotarł na Tajwan, gdzie ostatecznie w 1954 roku został odesłany do ogrodu zoologicznego w Tajpej, stolicy kraju. „Dziadek Lin”, uważany za najstarszego słonia żyjącego w Azji, był uwielbiany przez tajwańskie dzieci,

co roku uczestniczące w organizowanych przez zarząd ogrodu przyjęciach urodzinowych słonia. W zeszłym roku zdechła wieloletnia towarzyska Lina – słonica Ma Lan i od tego czasu stan zdrowia sędziwego zwierzęcia znacznie się pogorszył. W ostatnich dniach Kin przestał jeść i mimo wysiłków weterynarzy, nie udało się go utrzymać przy życiu. Zdechł podczas snu. Tajwańczycy tłumnie przybywali do zoo w Tajpej, by pożegnać Lina, pałac ofiarne kadzidla. Ogród wykorzystał okazję do rozpoczęcia zbiórki funduszy na zabalsamowanie ciała słonia, co ma kosztować 144 tys. dolarów USA.

(PAP)

W środy od godz. 17.00 do 20.00 w siedzibie Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie przy ul. Naugarduko 76 (pokój 210) udzielane są bezpłatne porady prawne w sprawach zwrotu ziemi i innego znacjonalizowanego mienia. Rejestracja pod nr. tel. 8-5 2331056.

Poradnik policjanta (1)

Kiedy przestępca i ofiara są pijani

Podawane do wiadomości publicznej dane policyjne z różnego rodzaju wypadków i zajęć wskazują, że ogromny procent zatrzymanych i aresztowanych stanowią osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu. Jak wysoki jest to procent, nikt dotąd ściśle nie ustalił, nie ulega jednak wątpliwości, że zjawisko to jest rozpowszechnione i nie należy raczej oczekiwać, iż kiedykolwiek zniknie samorzutnie.

Policjant powinien więc dobrze znać problemy związane z alkoholem – jego używania, nadużywania i wpływu na rozwój zjawisk patologicznych społecznej. Brzmi to trochę fantastycznie, przynajmniej w stosunku do Litwy, gdzie wciąż jeszcze większa część społeczeństwa – w tym medyków i funkcjonariuszy praworządności – uważa, iż alkoholicy – to tylko śmierzący, zdegradowani i nic nie warci ludzie z marginesu.

Policjant z marzeń

W niektórych państwach, w tym również w Polsce, stosunek do al-

koholizmu i alkoholików zmienia się kardynalnie. Alkoholizm traktuje się jako chorobę, należy się więc nauczyć postępowania z chorymi. Lekarze, psychologowie jako pierwsi w naszym kraju „przeszkolili się” w tym kierunku. Najbardziej opornie sprawa idzie wśród zwykłych mieszkańców i... funkcjonariuszy. Zresztą kto miałby się zająć szkoleniem policjantów w tym kierunku, bowiem to oni jako pierwsi mają kontakt z pijanym przestępcą – najwyżej jakieś przygodne kursy przeprowadzane przez przedstawicieli państw zagranicznych. Kursy, o których szybko się zapomina, bo „wiele jest innych spraw na głowie”. A już o tym, że policjant może stać się tą osobą, która wskaże drogę pomocy delikwentowi – na Litwie jeszcze długo nie będzie mowy... Dlatego też nierzadko się zdarzają przypadki, kiedy pijany aresztowany umiera w areszcie.

„Nieludzkie wymagania”

Dlatego nie możemy opierać się na litewskich realiach, tylko na tych

śasiadzkich. W Polsce ruch trzeźwości jest dosyć szeroko rozpowszechniony. Zainteresowani nim są nie tylko bliscy alkoholika, ale też policja, pracodawcy, państwo. Właśnie w Polsce wielką korzyść przynoszą grupy Anonimowych Alkoholików. Kierowcę, który niejednokrotnie popełnił wykroczenia w stanie nietrzeźwym nierzadko czeka nie tylko grzywna, ale przymus uczęszczania na spotkania tych grup, czy grup terapii. Ukazuje się ogromna ilość literatury, służącej funkcjonariuszom w zrozumieniu istoty alkoholizmu. Wymaga się od nich „niestworzonych” rzeczy: wiedzy medycznej na temat działania alkoholu, informacji o instytucjach, dokąd należy skierować alkoholika – zatrzymanego, zrozumienia w stosunku do budzącego odrządę, agresywnego pijaka i wiedzy na temat, jak policjant powinien postępować z kimś, kto ma problemy związane z alkoholem.

Ofiary – też pijane

Związek między alkoholem i przestępstwem jest złożony. Nie

można w żadnym wypadku twierdzić, że alkohol jest przyczyną przestępstwa, ponieważ byłoby to zbyt nie uogólnienie.

Natomiast to, że alkohol jest czynnikiem kryminogennym, w bardzo wielu wykroczeniach i przestępstwach, jest niewątpliwą prawdą. Policjant wie najlepiej, że w awanturach i kłótniach domowych, bójkach ulicznych oraz wypadkach drogowych w ogromnej liczbie przypadków ma się do czynienia z osobami znajdującymi się pod wpływem alkoholu.

Jest również faktem, iż ofiarami wielu przestępstw są również ludzie pijani. Osobę pijaną łatwiej napasać i obrabować, potrącić na jezdni, uprowadzić, zgwałcić lub pobić. „Pijane przypadki” stanowią dla policji ogromny i niewątpliwie bardzo trudny problem.

O tym, co powinien wiedzieć w takich „przypadkach” funkcjonariusz, przynajmniej w Polsce, w kolejnym, poniedziałkowym odcinku, w zestawie „Praworządność”.

Irena Litwin
Cdn.

Myślał, że sąsiedzi chcą rozprawy
Strzał w obronie...

Juozapas Malinauskas, mieszkaniec rejonu wileńskiego skazany na 7 lat pozbawienia wolności za zabójstwo i nielegalne posiadanie broni, po raz drugi zaskarżył wyrok Litewskiego Sądu Najwyższego.

Odbywający karę na Łukiszkach od listopada 2001 r. 67-letni Malinauskas w piątek uczestniczył w posiedzeniu sądu apelacyjnego. Mężczyzna na początku siedział nieruchomo, patrząc w jeden punkt, następnie wstał i zaczął przeglądać przyniesione notatki i coś w nich podkreślać. Sąd przesłuchał świadków, wysłuchał zeznań skazanego oraz nagrania dźwiękowego, które wykonał sam Malinauskas 11 listopada 2001 r. wieczorem, przed oddaniem śmiertelnego strzału. Na posiedzeniu wystąpił jeden z funkcjonariuszy wileńskiego Głównego Komisariatu Policji, rola którego polegała na wytłumaczeniu trybu posiadania broni. Ustalono, że zezwolenie na posiadanie strzelby myśliwskiej, z której został zastrzelony przez Malinauskasa 29-letni Arūnas Buivydas, nie było przedłużane w ciągu 16 lat.

Były kierownik spółki remontowo-budowlanej, obecnie emeryta, Malinauskas podczas konfliktu z tej broni zastrzelił w Ginejcziskach swego sąsiada Buivydas, byłego funkcjonariusza „Arasu”. Konflikt między mężczyznami wybuchł z powodu długu za prąd elektryczny.

Malinauskas tylko częściowo przyznał się do winy – nielegalnego posiadania broni. Jeśli chodzi o zabójstwo mężczyzna uważa, że była to obrona konieczna... Do tragedii doszło w domu przy ul. Joninių w Ginejcziskach. Malinauskas swego mieszkania nie miał, tylko piwnicę. Później jednak zamieszkał w jednym z mieszkań, ale nie płacił za prąd. Wyjaśnić sprawę długu 11 listopada wieczorem do mężczyzny przyszli Audrius Andriukaitis i Buivydas. Emeryta był przygotowany do „negocjacji”: miał strzelbę i dyktafon. Uważał, że sąsiedzi chcą się z nim rozprawić. Później Malinauskas powiedział, że wystrzelił, ponieważ został napadnięty. Rozpatrywanie skargi skazanego będzie kontynuowane po tygodniu.

Większość amerykańskich aferzystów – to Litwini

Z czym kojarzy się Litwa?

Mieszkańcy amerykańskiego miasta Portland kojarzą teraz Litwę nie tylko z grającym w klubie „Portland Trail Blazers” Arvydasem Sabonisem. Niedawno wykryto tam przestępstwa finansowe, dokonane przez 15 osób, w większości Litwinów.

Przestępcy posługując się zaświadczeniami z fikcyjnymi nazwiskami i paszportami wydanymi w stanie Oregon w kilku bankach Portlandu otworzyli nielegalne konta. Niektórzy z aferzystów mieli po kilka paszportów i zaświadczeń. Podejrzaani wynajmowali pokoje lub mieszkania na podstawie ogłoszeń w gazetach i te adresy wskazywali w po-

trzebnym dokumentach. Mieli także rachunki telefoniczne i usług komunalnych. Najpierw otwierano konta z minimalnymi wkładami gotówki. Potem przestępcy działali grupkami po dwóch lub trzech, przelewając na konta „kolegów” pieniądze, czeki bez pokrycia. Trwało to do tej pory, aż konta nie zasilili pokaźne sumy pieniędzy. Aferzyści podróżowali po kraju, pobierając na podstawie czeków pieniądze w bankach lub kasy-nach i kupując różne towary. Czeki zamieniano na gotówkę w regionalnych bankach, zakupy natomiast robiono: w niedużych sklepikach, w sklepach, gdzie stosowano zniżki itp.

Sześcioro Polaków zginęło w wypadku samochodowym
Tragedia we mgle

Sześcioro Polaków – cztery kobiety i dwóch mężczyzn w wieku od 48 do 63 lat – zginęło w sobotę w wypadku samochodowym koło włoskiej miejscowości Campagnalupia, na południe od Wenecji.

Do tragedii doszło około godz. 6 rano w gęstej mgle. Volkswagen transporter wiozący Polaków, prawdopodobnie przy wyprzedzaniu, zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym. Sześcioro Polaków poniosło śmierć, a o życie siódmej osoby – kobiety, lekarze walczą w pobliskim szpitalu, do którego została przewieziona – powiedziała Maria Olszańska, konsul generalna Polski w Mediolanie.

Polacy jechali prawdopodobnie do pracy we Włoszech. Pochodzili z województw dolnośląskiego i poznańskiego. Jak poinformowała konsul Olszańska, zwłok jednego z mężczyzn nie udało się dotąd zidentyfikować.

Zaraz po zderzeniu volkswagena z ciężarówką, w tym samym miejscu nastąpił kolejny wypadek, w którym poniosły śmierć dwie osoby. Mgła stała się też prawdopodobnie przyczyną trzeciego wypadku, któremu uległ samochód policyjny wezwany na miejsce tragedii.

Campagnalupia leży przy szosie z Wenecji do Ankony nad Adriatykiem.

Prokuratura Generalna zapowiada, że w roku bieżącym zasypie sądy rezonansowymi sprawami o zabójstwach. Już w końcu marca sędziowie przekaże się sprawę zabójstwa przedsiabiorców Danutę i Juliusa Viliusa Džiuvišov, a także zamachu na przedstawiciela świata przestępczego Virginijusa Marščionkę oraz jego zabójstwa. Nie ulega wątpliwości, że do końca roku do sądów wpłyną sprawy uprowadzenia i morderstwa Kiesusów z Mozejek oraz ich kierowcy, zabójstwa prokuratorów poniewieskich Gintarasa Sereiki, Vidy Kazlauskaitę oraz inspektora policji poswojskiej Sergejusia Piskunovasa. Fot. ELTA

W wypadku ocalało tylko dziecko
Zginął oficer

W piątek wieczorem w rejonie wileńskim w wypadku drogowym zginęły trzy osoby, wśród nich – oficer Wojskowych Sił Powietrznych.

Wypadek miał miejsce na szosie Wilno-Swieciany. Samochód Mitsubishi Lancer, prowadzony przez D. Musajewa wyjechał na przeciwny pas ruchu drogowego i zderzył się

z samochodem VW Golf, prowadzonym przez st. lejtnanta, dowódcę posterunku radiolokacyjnego zarządu kontroli i obserwacji przestrzeni powietrznej, 33-letniego Artūrasa Laucevičiusa. W kraksie zginęli kierowcy obu samochodów i żona Musajewa. 12-letnia dziewczynka, jadąca w Mitsubishi doznała obrażeń.

Kryminały

Zabójstwo

W piątek około godz. 1 w nocy na podwórzu domu przy ul. Trimito w Kownie znaleziono zwłoki 53-letniego Juozasa Liutackasa z raną kłutą na plecach. Dokładną przyczynę śmierci mężczyzny ustala eksperci, funkcjonariusze jednak podejrzewają, że kownianin został zabity. Trwa dochodzenie.

Wielka krzywda

W olickim zakładzie karnym w nocy na sobotę 30-letni Egidijus Kartonas własnoręcznie wykonanym nożem zranił w szyję 33-letniego Valdasas Jasunskasa. Ranęgo umieszczono w szpitalu. Jak zeznał później sprawca, przyczyną tak krwawego postępowania był fakt, że Jasunskas odmówił pożyczania papierosów. Kartonas odbywał karę za zabójstwo. Po incydencie został osadzony w oddzielnej celi. Trwa dochodzenie.

Psa nie da się oszukać

W końcu ubiegłego tygodnia na przejściu granicznym w Sałočiai, w ciężarówce, należącej do estońskiej spółki pies celników wykrył pomyslowo urządzone kryjówkę, w której mogły być nielegalnie przewożone towary.

Podejrzenia wzbudziło zdenerwowanie kierowcy. Funkcjonariusze w samochodzie jednak niczego nie znaleźli. Jedynie pies Rin-kis w kabinie, pod siedzeniami znalazł trzy duże schowki, oklejone folią, która miała zneutralizować pracę systemu rentgenowskiego.

Nienauczeni

W piątek w nocy do 70-letniego mieszkańca Kowna G. T. zatelefonował mężczyzna i zawiadomił go, że syn staruszka spowodował wypadek drogowy i powinien zapłacić odszkodowanie. Po 15 minutach do G. T. przyjechał mężczyzna w wieku ok. 30 lat i zabrał 8,5 tys. litów. Tylko potem staruszkowi przyszło na myśl, że mógł być oszukany. Zatelefonował do syna, po czym na policję.

Podpalacz

W Wilnie, na ul. Rudens, w końcu ubiegłego tygodnia pijany mężczyzna podpalił drewniany dom z czterema mieszkaniami. Ogień całkowicie zniszczył dwa z nich znajdujące się na pierwszym piętrze, na drugim uszkodził schody. Podejrzanego o podpalenie 37-letniego A. B. odwieziono do izby wytrzeźwień.

Najniebezpieczniejsze rzeczy

W piątek w nocy w Kownie złodzieje wdarli się przez okno do sklepu z naczyniami „Metalo amžius” i zrabowali sokowirówkę oraz patelnię. Straty – 568 litów. To już druga w ubiegłym tygodniu kradzież błyskawiczna w Kownie.

Na podstawie BNS i PAP
stronę przygotowała
Irena Litwin

Sprintem

• Piłkarze ręczni drużyny Granitas-Kausta Kowno zakończyli rozgrywki w Pucharze Europy Federacji (EHF). W ćwierćfinale musieli oni uznać wyższość w dwumeczu z drużyną FC Barcelona. Dwa mecze odbyły się w Barcelonie. W pierwszym gospodarze wygrali 33:25 (18:11), a w drugim 34:25 (22:8).

• Wyniki spotkań w lidze NBA: Indiana Pacers – Milwaukee Bucks 107:98, Philadelphia 76ers – Utah Jazz 104:83, Boston Celtics – Toronto Raptors 90:85, Memphis Grizzlies – Miami Heat 126:116, Minnesota Timberwolves – Cleveland Cavaliers 118:95, New York Knicks – Orlando Magic 118:110, Chicago Bulls – Atlanta Hawks 88:110, Denver Nuggets – New Orleans Hornets 88:94, Seattle SuperSonics – Los Angeles Lakers 107:90, Portland Trail Blazers – Los Angeles Clippers 109:103, San Antonio Spurs – Sacramento Kings 108:100, Washington Wizards – Chicago Bulls 101:93, Dallas Mavericks – Memphis Grizzlies 114:87, Phoenix Suns – New Orleans Hornets 92:97, Golden State Warriors – Detroit Pistons 92:90, Los Angeles Clippers – Seattle SuperSonics 101:109.

• Wyniki spotkań w lidze NHL: Buffalo Sabres – Dallas Stars 5:3, Phoenix Coyotes – Anaheim Mighty Ducks 3:1, Los Angeles Kings – Atlanta Thrashers 4:1, Boston Bruins – Philadelphia Flyers 2:3, Nashville Predators – Chicago Blackhawks 5:4, Colorado Avalanche – Pittsburgh Penguins 4:1, New York Islanders – Buffalo Sabres 2:1, New York Rangers – Florida Panthers 5:2, Toronto Maple Leafs – Carolina Hurricanes 4:1, Columbus Blue Jackets – Edmonton Oilers 3:3, Montreal Canadiens – Vancouver Canucks 1:1, Ottawa Senators – Tampa Bay Lightning 1:2, New Jersey Devils – Washington Capitals 2:1, St. Louis Blues – Minnesota Wild 2:0, Calgary Flames – San Jose Sharks 4:3.

• Włoch Dario Frigo z grupy Fassa Bartolo wygrał kolarski wyścig Dookola Walencji. Na trasie piętego i ostatniego etapu najszybszy był inny włoski kolarz Alessandro Petacchi, także z Fassa Bartolo. Klasyfikacja końcowa: 1. Dario Frigo (Włochy/Fassa Bartolo), 2. David Bernabeu (Hiszpania), 3. Javier Pascual Llorente (Hiszpania), 4. David Millar (W. Brytania), 5. Xavier Florencio (Hiszpania).

• Zwycięstwem Belga Johana Museeuw zakończyła się 58. edycja kolarskiego Het Volk. Trasa wyścigu wiodła między Gandawą a Lokeren. Museeuw pokonał trasę 200 km w czasie 4:55.31. Po ataku przeprowadzonym sześć km przed metą Belg z ekipy Quick Step-Devitamon wyprzedził Holendra Maxa van Heeswijka oraz Włocha Paolo Bettiniego o 15 s.

• Powtórne badanie antydopingowe rosyjskiej biathlonistki Albiny Achatowej dało wynik pozytywny. Próbkę pobrano 24 stycznia w czasie zawodów Pucharu Świata we włoskiej Anterselvie. Testy antydopingowe wykryły obecność w organizmie zawodniczki środka stymulującego o nazwie nikethamid. Sprawę Achatowej rozpatrzy komisja dyscyplinarna IBU na posiedzeniu zaplanowanym na 13 marca.

Małysz złotym medalistą MŚ

Znokautował rywali

(Dokończenie ze str. 1)

Zdobywając dwa złote medale w konkursach indywidualnych na jednych mistrzostwach Małysz powtórzył sukces Hansa-Goerga Aschenbacha z 1974 roku z Falun. Wtedy Niemiec wygrywał na obiektach K70 i K90.

W klasyfikacji wszech czasów w medalach MŚ w skokach Małysz zrównał się z Norwegiem Birgerem Ruudem, który w latach 1931-39 także wywalczył trzy złote i jeden srebrny medal. Obaj zawodnicy wyprzedzają Niemca Jensa Weissfloga i Japończyka Masahiko Haradę, którzy mają na swoich kontach po dwa złote medale mistrzowskie. Weissflog zdobył oprócz tego jeden srebrny i dwa brązowe medale. Harada dołożył do złota jedno srebro.

W konkursie Małysz znokautował rywali. W klasyfikacji końcowej miał o 16 punktów więcej od Ingebrigtsena i o 19,5 od Kasai. Trzykrotny złoty medalista MŚ w pierwszym skoku uzyskał 104 metry, a w drugiej próbie poleciał na odległość 107,5 metra i poprawił rekord śred-

niej skoczni w Predazzo.

– Trudno mi opisać co czuję. Brak mi słów. To coś niesamowitego. Zapamiętam Predazzo do końca życia. Kiedy czekałem na górze na drugi skok słyszałem, że rywale uzyskują bardzo dobre wyniki. Pomyślałem sobie, że muszę skoczyć ponad 105 metrów, żeby wygrać – mówił po zakończeniu konkursu Małysz.

Przed konkursem na średniej skoczni odczuwałem większą presję. Ale z drugiej strony wiedziałem, że na takich obiektach zawsze skakało mi się lepiej. Tutaj wszystko mi wychodziło, a dzisiaj oddałem dwa naprawdę dobre skoki – dodał Małysz, który miał lzy w oczach, kiedy podczas dekoracji wciągano na maszt polską flagę i odgrywano hymn narodowy.

Trener podwójnego złotego medalisty z Val di Fiemme Apoloniusz Tajner stwierdził: „Adam odniósł zwycięstwo we wspaniałym stylu. Nasze marzenia się spełniają. Drugi skok Adama był bezbłędny, można by go było oglądać wie-

lokrotnie i tylko się nim zachwycać”.

– Największym zaskoczeniem na tych mistrzostwach jest dla mnie słaba postawa Niemców i Austriaków. Oni nie mogą zaliczyć tej imprezy do udanych. Wcześniej dominowali w Pucharze Świata, ale podczas najważniejszej próby wypadli słabo – dodał Tajner.

Ingebrigtsen z wynikiem 100,5 metra po pierwszej serii zajmował szóste miejsce. W drugiej próbie uzyskał aż 105 metrów, co pozwoliło mu awansować na drugie miejsce.

Kasai po pierwszym skoku zajmował siódme miejsce. 99 metrów na pewno nie było szczytem marzeń dla brązowego medalisty z dużej skoczni. W drugiej próbie poprawił się – 104 metry dały mu drugi brązowy medal.

Wyniki: 1. Adam Małysz (Polska) 279,0 pkt (104,0 m-107,5 m); 2. Tommy Ingebrigtsen (Norwegia) 263,0 (100,5-105,0); 3. Noriaki Kasai (Japonia) 259,5 (99,0-104,0); 4.



Adam Małysz wykazał się wielkim kunsztem w Val di Fiemme Fot. AP

Hideharu Miyahira (Japonia) 259,0 (101,0-101,0); 5. Tami Kiuru (Finlandia) 258,5 (100,0-102,0); 6. Arttu Lappi (Finlandia) 253,5 (99,0-102,0); 7. Martin Hoellwarth (Austria) 250,5 (100,5-98,0); 8. Veli-Matti Lindstroem (Finlandia) 249,0 (98,0-101,0); 9. Matti Hautamaeki (Finlandia) 247,0 (101,0-95,5); 10. Bjoern Einar Romoeren (Norwegia) 241,0 (99,0-96,5).

Roy Jones mistrzem świata

Jak Dawid z Goliatem

Amerikanin Roy Jones wywalczył tytuł bokserskiego mistrza świata kategorii ciężkiej organizacji WBA. W Las Vegas Jones pokonał na punkty broniącego mistrzowskiego pasa Portorykańczyka Johna Ruiza.

Po dwunastorundowym pojedynku wszyscy sędziowie orzekli zdecydowanego zwycięstwo na punkty 34-letniego Jonesa – 118:110, 117:111 i 116:112.

Roy Jones, przez wielu ekspertów uważany za jednego z najwybitniejszych bokserów w historii, został drugim pięściarzem, który zdobył tytuł mistrza świata zarówno w kategorii półciężkiej, jak i ciężkiej. Podobnej sztuki dokonał w 1985 roku inny bokser z USA, Michael Spinks. W Las Vegas pokonał ówczesnego mistrza wagi ciężkiej – Larry'ego Holmesa.

Jones zapisał się w historii boks z jeszcze jednego powodu. Przed nim tylko jeden pięściarz z sukcesem przeszedł drogę na szczyt z kategorii średniej do ciężkiej. Był nim Bob Fitzsimmons, a działo się to w... 1897 roku.

Pojedynek Jonesa z Ruizem, okrzyknięty został walką Davida



Roy Jones został drugim pięściarzem, który zdobył tytuł mistrza świata zarówno w kategorii półciężkiej, jak i ciężkiej Fot. AP

z Goliatem. Podczas ważenia zawodników Ruiz był cięższy o 15 kg od swojego przeciwnika. Posiadacz mistrzowskiego pasa ważył 102,6 kg, podczas gdy Roy Jones tylko 87,6 kg. Tuż przed walką Amerykanin nieco przytył, ważył 89,5 kg, Ruiz – 101,7 kg, ale i tak różnica była bardzo duża.

Mniej od Jonesa, jeśli chodzi o najbardziej prestiżową kategorię ciężką, ważył tylko legendarny Floyd Patterson. Zdobywając w 1956 roku tytuł mistrza świata (pokonał wtedy Archie Moore'a) ważył 82 kg.

Za zwycięstwo z Ruizem, Jones otrzymał dziesięć milionów dolarów.

Bieg kobiet na 30 km

Dominacja Rosjanek

Ostatnią konkurencję biegaczek 44. narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w Val di Fiemme, bieg na 30 km techniką dowolną, wygrała Rosjanka Olga Zawiałowa.

Był to jej trzeci medal zdobyty podczas MŚ-2003. Poprzednio była dwukrotnie trzecia: w biegu łączonym (5 km technika klasyczna i 5 km techniką dowolną) oraz na 15 km techniką klasyczną ze startu wspólnego.

Srebrny medal przypadł jej ro-

daczce Jelenie Burukinie, natomiast brązowy Kristinie Smigun (Estonia).

Wyniki: 1. Olga Zawiałowa (Rosja) 1:14.29,8; 2. Jelena Burukina (Rosja) strata 15,3 s; 3. Kristina Smigun (Estonia) 26,9; 4. Gabriella Paruzzi (Włochy) 32,7; 5. Sabina Valbusa (Włochy) 1.04,3; 6. Evi Sachenbacher (Niemcy) 1.05,8; 7. Walentyna Szewczenko (Ukraina) 1.27,6; 8. Kaisa Varis (Finlandia) 1.31,1; 9. Nina Gawryluk (Rosja) 2.33,8; 10. Beckie Scott (Kanada) 3.05,4.

Koukal najlepszy na 50 km

Najwyższy szczyt

Czech Martin Koukal wygrał ostatnią konkurencję 44. narciarskich mistrzostw świata w Val di Fiemme – bieg na 50 km techniką dowolną. Drugie miejsce zajął Szwed Anders Soedergren, a trzecie jego rodak Joergen Brink.

Takiego rozstrzygnięcia biegu na 50 km nie oczekiwał zapewne nikt. Koukal, lepiej znany jako sprinter, zwyciężył zdecydowanie na najdłuższym dystansie. Wcześniej nie wygrał jeszcze zawodów Pucharu Świata, a w klasyfikacji generalnej tego cyklu zajmuje dopiero 21. miejsce.

Koukal umiejętnie rozłożył siły, objął przodownictwo na 39. kilometrze i nie oddał go do końca. Na mecie uzyskał 15-sekundową przewagę nad Soedergrenem oraz 43,7 s nad Brinkiem, który zdobył trzeci brązowy krążek mistrzostw świata w Val di Fiemme.

Żeglarski Puchar Ameryki wraca do Europy

152 lata oczekiwania

Szwajcarski syndykat Alinghi Challenge zwyciężył w Auckland w piątym wyścigu 31. edycji żeglarskich regat o Puchar Ameryki i wygrał całą rywalizację z Team New Zealand 5:0. Po 152 latach historyczne trofeum, ufundowane w 1851 roku przez królową angielską Wiktorię, wraca do Europy.

Wcześniej „należało” do Europy tylko krótki czas pomiędzy jego odwołaniem a zwycięstwem w regatach amerykańskiego szkunera America (stąd nazwa trofeum America's Cup). Potem przez półtora wieku próbowały odzyskać srebrny dzbanek liczne europejskie syndykaty. Bezskutecznie.

Wreszcie 2 marca 2003 roku nastąpiła tak wyczekiwana przez żeglarzy ze Starego Kontynentu chwila. Puchar wróci do Europy i przynajmniej do następnej edycji regat be-

czwarte miejsce zajął jeden z faworytów, aktualny lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Szwed Mathias Fredriksson, który przegrał z Koukałem o prawie minutę.

Czech, który jest zamilowanym alpinistą, powiedział na mecie: „Byłem już na wysokości 6 tys. metrów w Nepalu i w Peru. Chciałbym kiedyś wejść na Mount Everest. Nigdy jednak nie byłem tak wysoko jak dziś”.

Wyniki: 1. Martin Koukal (Czechy) 1:54.25,3; 2. Anders Soedergren (Szwecja) strata 15,0 s; 3. Joergen Brink (Szwecja) 43,7; 4. Mathias Fredriksson (Szwecja) 59,9; 5. Carl Swenson (USA) 1.23,9; 6. Vincent Vitoz (Francja) 1.34,6; 7. Markus Hasler (Liechtenstein) 1.44,9; 8. Temu Kattilakoski (Finlandia) 1.55,3; 9. Hiroyuki Imai (Japonia) 2.08,2; 10. Christian Hoffmann (Austria) 2.17,7.

dzie stał w gablocie szwajcarskiego Societe Nautique de Geneve – klubu, który desygnował swe jachty (SUI-64 i 75) do walki o srebrny dzbanek.

Szef szwajcarskiego syndykatu Ernesto Bertarelli zaryzykował w 2001 roku – zaangażował grupę najlepszych na świecie żeglarzy, zdobywców Pucharu Ameryki w 2000 roku – Nowozelandczyków z Russellem Couttsem na czele. Dziś święci wielki triumf.

Coutts, który w sobotę obchodził 41. urodziny, przechodzi do historii jako trzeci skipper, który po raz trzeci wywalczył Puchar Ameryki (poprzednio w 1995 i 2000 roku dla swego kraju). Przed nim trzy razy z rzędu triumfowali amerykańscy żeglarze – Charlie Barr (1899, 1901, 1903) i Harold Vanderblit (1930, 1934, 1937).

Niespodzianka w kombinacji Sensacyjny Spillane

Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał. W ostatniej konkurencji kombinacji norweskiej – sprincie (jeden skok na obiekcie k-120 m oraz bieg na 7,5 km) triumfował nieoczekiwanie Amerykanin Johnny Spillane.

Na skoczni K-120 Georg Hettich poszybował na odległość 128,5 m i wyprzedził kolegę z drużyny, aktualnego mistrza świata Ronny'ego Ackermanna, który uzyskał 127,0 m. Trzecie miejsce zajął kolejny Niemiec Matthias Menz – 123,5 m.

Z grona zawodników uważanych za kandydatów do miejsca na podium Austriak Felix Gottwald uzyskał siódmą odległość 122,5 m (35 s straty do Ackermanna), a trzykrotny złoty medalista z Salt Lake City Fin Samppa Lajunen był dopiero trzynasty (117,5) i miał 50 s straty do lidera.

Pożegnanie Patricka Ewinga Knicks zastrzegają numer

W nowojorskiej hali Madison Square Garden odbyło się uroczyste pożegnanie Patricka Ewinga, jednego z najlepszych koszykarzy w historii ligi NBA. Pod kopułą hali zawisła koszulka Ewinga z numerem 33. Już nigdy żaden zawodnik Knicks nie wystąpi z tym numerem.

– Mam wyłącznie dobre wspomnienia z gry w zespole Knicks. Nie miałem łez w oczach, ale nawet nie jestem w stanie oddać słowami tego, jaka rozpiera mnie radość i dumna. Zawsze będę nowojorczykiem – powiedział Patrick Ewing po trwającej 45 minut ceremonii, w której uczestniczył m. in. Michael Jordan.

Ewing, obecnie drugi trener Washington Wizards, został już wcześniej zaliczony do grona 50 najwybitniejszych graczy w historii NBA.

– Mimo, że nie zdobyłem mistrzostwa NBA mogę powiedzieć, że miałem wspaniałą karierę. Mistrzostwo NBA to jedyna rzecz, której nie udało mi się zdobyć – dodał Ewing.

Patrick Ewing jest czwartym koszykarzem Knicks, którego numer na koszulce został zastrzeżony. Ciekawostką to fakt, że jest pierwszym graczem uhonorowanym w ten sposób, który nie zdobył mistrzostwa NBA. Poprzednicy Ewinga to: Willis

Spillane zajmował po skoku (124 m) wprawdzie wysokie czwarte miejsce tracąc do zwycięzcy pierwszej części konkurencji Niemca Georga Hetticha 28 sekund, mimo to nie on typowany był na mistrza świata.

Amerykanin pobił bardzo dobrze, zwłaszcza na finiszu, uzyskując szósty czas – 18.19,8 dający mu w ostatecznym rozrachunku 1,3 s przewagi nad Ackermannem oraz tyleż samo nad Gottwaldem.

Wyniki: 1. Johnny Spillane (USA) 18.47,8; 2. Ronny Ackermann (Niemcy) strata 1,3 s; 3. Felix Gottwald (Austria) 1,3; 4. Georg Hettich (Niemcy) 2,1; 5. Kenneth Braaten (Norwegia) 12,8; 6. Kristian Hammer (Norwegia) 31,8; 7. Ole Morten Græsli (Norwegia) 38,0; 8. Samppa Lajunen (Finlandia) 51,4; 9. Kevin Arnould (Francja) 52,0; 10. Wilhelm Denifl (Austria) 52,3.

Reed (numer 19), Walt „Clyde” Frazier (numer 10) i Earl Monroe (numer 15).

W uroczystości uczestniczyło wiele znakomitości NBA, między innymi były prezydent Knicks Dave Checketts i były trener New York Jegg Van Gundy oraz byli zawodnicy Knicks: Doc Rivers, Charles Oakley, John Starks, Xavier McDaniel, a także koszykarze – przyjaciele Ewinga z innych drużyn: Charles Barkley, Julius Erving, Clyde Drexler i Alonzo Mourning, który podkreślał ile nauczył się od Patricka i dziękował mu za to.

W ciągu 15 sezonów spędzonych w drużynie Knicks Ewing zdobywał w meczach średnio 22,8 pkt i miał 10, 4 zbiórek. Jest najlepszym zawodnikiem w historii Knicks pod względem zdobytych pkt – 23,665, zbiórek – 10,759, przechwyty – 1061, bloków – 2758 oraz rozegranych meczów – 1039.

Inne osiągnięcia Ewinga to udział w jedenastu Meczach Gwiazd NBA, tytuł debiutanta NBA w 1986 roku, dwa złote medale olimpijskie – w 1984 roku jako amator i 1992 roku w Barcelonie, jako zawodowiec – członek reprezentacji USA określonej mianem Dream Team.

Skandal w kenijskiej federacji Odmłodzili zawodników

Kenijski rząd zagroził rozwiązaniem federacji piłki nożnej tego kraju (KFF) w następstwie skandalu, który odkryto w reprezentacji narodowej do lat 17. – poinformował minister sportu Najib Balala.

Sprawa dotyczy sfałszowania danych zawodników, którzy zagrali w meczu eliminacyjnym mistrzostw Afryki drużyn do lat 17. z Etiopią. Działacze zaniżyli wiek kilku piłkarzy tej drużyny.

– Nie zawahamy się przed rozwiązaniem kenijskiego związku i powołaniem nowych władz, jeśli wyniki śledztwa potwierdzą poważne niedociągnięcia w jego strukturach – powiedział Balala występując w kenijskim parlamencie. Ministerstwo sportu zwróciło się w tej sprawie do

Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA). Zaproponowano ukaranie przede wszystkim obecnych działaczy KFF. Władze FIFA zwróciły się wkrótce potem do rządu kenijskiego o niepojędowanie samodzielnie żadnej „pochopnej decyzji”.

– Ważne jest, by przeprowadzić śledztwo zgodnie z obowiązującymi standardami i by nie działać wbrew przepisom FIFA lub CAF (Afrkańskiej Federacji Piłkarskiej) – skomentował propozycje ministerstwa szef FIFA Sepp Blatter.

– Zawieszenie działalności federacji krajowej jest najpoważniejszą sankcją jaką może ogłosić FIFA, dlatego taka decyzja nie może być podjęta bez specjalnego śledztwa – stwierdził Blatter.

Mecz Gwiazd ligi LKL Macijauskas w roli głównej



Tanoka Beard (podczas wsadu do kosza) był jednym z głównych autorów zwycięstwa „Wilków”
Fot. ELTA

W sobotę w Kownie odbyło się tradycyjne, dziewiąte już święto koszykówki, czyli Mecz Gwiazd Litewskiej Ligi Koszykówki.

Najważniejszą częścią święta był mecz największych gwiazd LKL, podzielonych na drużyny „Wilki” (urodzeni w 1978 r. i wcześniej)



Na Aarona Lucasa nie działają siły przyciągania
Fot. ELTA

„Orlęta” (1979 r. ur. i później). Według tej formuły odbył się już trzeci mecz. Dotychczas obie drużyny mają na swym koncie po jednej wygranej – w 2001 roku zwyciężyli „Wilki” 124:120, a w ubiegłym roku „Orlęta” 125:117.

W sobotę lepiej zaprezentowali się „Wilki”, którzy wygrali mecz (4 kwarty po 8 minut) z wynikiem 105:97 (21:26, 32:17, 21:27, 31:27).

Najbardziej wartościowym graczem meczu po raz drugi z rzędu został obrońca mistrza Litwy „Lietuvos rytas” Wilno Arvydas Macijauskas, który dla pokonanej drużyny zdobył 31 punktów, 6 zbiórek, 4 asysty i 4 przechwyty. Tomas Delininkaitis („Neptūnas” Klaipėda) dla „Orlą” zdobył 14 punktów i 5 zbiórek, Simas Jasaitis i Aaron Lucas („Lietuvos rytas”) – po 12 punktów. Saulius Kuzminskas („Šiauliai” Szawle) zdobył 7 punktów, 12 zbiórek i 3 asysty.

W drużynie „Wilki” najwięcej punktów zdobył Eduardo Cota – 20, rozgrywający „Žalgirisu” Kowno

wykonał także 10 asyst. Kornel David zdobył 18 punktów i 7 zbiórek, Tanoka Beard (wszyscy „Žalgiris” Kowno) 14 pkt i 10 zb.

W konkursie „Snajper LKL” ponownie zwyciężył Arvydas Macijauskas. Stał się on pierwszym koszykarzem LKL, który trzykrotnie (wcześniej w latach 2000 i 2002) zdołał zwyciężyć w turnieju rzutów za trzy punkty, a także pierwszym, który obronił tytuł sprzed roku. W finale Macijauskas 21:16 pokonał obrońcę zespołu „Šiauliai” Szawle Arvydas Cepulisa.

Po raz pierwszy w historii LKL odbył się konkurs „Snajperski duet”. W nim zwyciężyli Słoweniec z zespołu „Alita” Olita i koszykarka „Lintel-118” Wilno Eglė Žygelytė. W finale ta para z wynikiem 7:6 pokonała duet Rolandas Skaisgirys („TOPO centras-Atletas” Kowno) – Vita Miklyčiūtė („Lietuvos telekomas” Wilno).

W konkursie wsadów do kosza triumfował amerykański rozgrywający „Lietuvos rytas” Aaron Lucas (wzrost 184 cm). W finale on pokonał Aivarasa Kiaušasa („Sakalai” Wilno, 199 cm), który zaprezentował bardzo efektowne wsady w kwalifikacjach. W finale natomiast Kiaušas miał dwie nieudane próby, a skoczny rozgrywający z USA udowodnił, że na niego nie działają siły przyciągania.



Arvydas Macijauskas po raz kolejny potwierdził, że jest najlepszym snajperem w LKL
Fot. ELTA

Sprintem

• Po sześciu rundach rozgrywanego w Linares (Hiszpania) 20. turnieju szachowego z udziałem światowej elity prowadzą z dorobkiem po 3,5 punktu Rosjanin Władimir Kramnik i Hindus Viswanathan Anand.

• Meksykański bokser Alejandro Garcia zdobył tytuł mistrza świata w wadze junior średniej organizacji WBA. W Las Vegas pokonał przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie broniącego mistrzowskiego pasa Panamczyka Santiago Samaniego. 23-letni Garcia odniósł 26 zwycięstwo w zawodowej karierze. Dotychczas ani razu nie przegrał.

• Amerykański bokser Ronald Wright obronił tytuł mistrza świata w wadze junior średniej organizacji IBF. W Las Vegas pokonał na punkty Kolumbijczyka Juana Carlosa Candelo. 31-letni Wright odniósł 45. zwycięstwo w zawodowej karierze. Dotychczas przegrał trzy pojedynki.

• Francuski bokser Jean-Marc Mormeck obronił tytuł mistrza świata w wadze junior ciężkiej organizacji WBA. W Las Vegas pokonał przez techniczny nokaut w ósmej rundzie Ukrainka Aleksandra Gurowa. 30-letni Mormeck odniósł 29. zwycięstwo w zawodowej karierze. Na jego koncie są też dwie porażki.

• Kilka godzin po meczu ligowym został zwolniony trener piłkarzy Borussia Mönchengladbach, Hans Meyer. W sobotę Borussia zremisowała z Schalke 04 Gelsenkirchen 2:2. Obie bramki dla drużyny Schalke zdobyli Polacy – Tomasz Wałdoch i Tomasz Hajto. Jako uzasadnienie zwolnienia 60-letniego Meyera, który miał kontrakt do 2004 roku, były podane „względy personalne”. Decyzja zapadła trzy godziny po ligowym meczu. Następcą Meyera został były piłkarz Borussia Ewald Lienen.

• Amerykanka Caroline Lalive została odwieziona do szpitala po upadku na trasie zjazdu o Puchar Świata, rozegranego w Innsbrucku. 23-letnia Lalive upadła po przejechaniu linii mety. Kraksa spowodowała złamanie dwóch lub trzech żeber. Lekarze obawiają się, czy nie zostały uszkodzone płuca.

• Szwajcarski piłkarz niemieckiej drużyny 1. FC Kaiserslautern, Ciriaco Sforza podczas sobotniego meczu złamał rękę i został odwieziony do szpitala. Do incydentu doszło tuż przed przerwą w ligowym spotkaniu z TSV 1860 Monachium.

• Szwajcar Michael Von Gruenigen wygrał w Yongpyong słom gigant zaliczany do klasyfikacji alpejskiego Pucharu Świata. Uzyskał on czas 2.26,68 i wyprzedził Francuza Frederica Covili 2.26,85 oraz Bode Millera (USA) 2.27,00. Po pierwszym przejeździe prowadził Francuz Covili przed Von Gruenigenem i Millerem. Rywalizacja w drugim przejeździe przebiegała pod dyktando tej trójki, ale najlepszym okazał się Szwajcar.

Parlament odrzucił wniosek o rozmieszczenie wojsk USA

Tureckie veto

Parlament turecki odrzucił w sobotę rządowy wniosek o rozmieszczenie 62 tys. żołnierzy amerykańskich wojsk lądowych w Turcji w związku z ewentualną wojną w Iraku.

Z obecnych na sali obrad 534 deputowanych, wniosek poparło tylko 264. Przeciwko było 251, wstrzymało się od głosu 19 posłów.

Bezpośrednio po głosowaniu z Ankary napłynęły relacje, że wniosek rządowy został przyjęty. Jednak w chwilę później opozycja zgłosiła zastrzeżenie do takiej interpretacji wyniku głosowania, twierdząc, że w tego rodzaju głosowaniu nie wystarcza zwykła większość. Okazało się, że miała rację.

Jak wyjaśnił przewodniczący parlamentu Bulent Arinc, w myśl konstytucji tureckiej, dla uchwalenia rezolucji wymagane jest poparcie absolutnej większości obecnych. Wynosiła ona 268 głosów. Do uchwalenia rezolucji zabrakło więc 4 głosów.

Drugi front

Przyjęcie wniosku miało umożliwić Amerykanom wysłanie do Turcji 62 tys. żołnierzy, co pozwoliłoby im w wypadku wojny z Irakiem na otwarcie drugiego frontu – północnego, obok południowego – od strony Kuwejtu. Pozwoliłoby ono również Turcji na wysłanie do pół-

nocnego Iraku tysięcy własnych żołnierzy dla ochrony interesów tureckich.

Rzecznik ambasady amerykańskiej w Ankarze oświadczył po głosowaniu, że Stany Zjednoczone „szanują tę decyzję jako wynik demokratyczny”. Zapewnił, że stosunki amerykańsko-tureckie „nie są w żadnym wypadku zagrożone”.

Tymczasem rzeczniczka Departamentu Stanu Tara Riegler powiedziała, że Stany Zjednoczone zabiegają o wyjaśnienie wyniku głosowania w parlamencie tureckim, skoro najpierw mówiono o przyjęciu, a następnie o odrzuceniu wniosku. „Zabiegamy o wyjaśnienie i chcemy się dowiedzieć, jaka rzeczywistość jest decyzją parlamentu” – powiedziała.

Premier rządu tureckiego Abdullah Gul powiedział, że jego rząd i kraj czeka teraz „krytyczny okres”. „Rząd obawia się, że znaleźliśmy się w krytycznym okresie” – powiedział dziennikarzom po głosowaniu. Nie odpowiedział na pytanie, czy rząd spróbuje ponownie podać wniosek w sprawie wojsk USA pod głosowanie parlamentu.

Demonstracje

Podczas debaty i głosowania w parlamencie, w Ankarze demonstrowało ok. 50 tys. ludzi, odrzucających naciski amerykańskie i prote-



Podczas debaty i głosowania w parlamencie, w Ankarze demonstrowało ok. 50 tys. ludzi, odrzucających naciski amerykańskie i protestujących przeciwko wojnie z Irakiem

Fot. EPA-ELTA

stujących przeciwko wojnie z Irakiem. „Nie chcemy być marionetkami amerykańskimi”, „Precz z imperializmem amerykańskim”, „Tak dla wojny jest zdradą kraju” – skandowali demonstranci, otoczeni przez 5 tys. policjantów. Wokół budynku parlamentu stały transportery opancerzone.

Sobotnie głosowanie, kilkakrotnie odraczane, odbyło się po około dwóch tygodniach negocjacji amerykańsko-tureckich w sprawie warunków współpracy wojskowej. Dotychczas jednak nie osiągnięto po-

rozumienia w sprawie rekompensat, zwłaszcza finansowych, jakich domaga się Ankarę. Władze tureckie obawiają się, że wojna w bezpośrednim sąsiedztwie narazi ich na wielkie straty i zagrozi kruchej gospodarce tureckiej.

Racje rządu

Wielu deputowanych tureckich, również partii rządzącej, podobnie jak większość społeczeństwa, przeciwnych jest wojnie w Iraku. Jednak rząd, sformowany przez umiarko-

wanie islamistyczną Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) uważa, że Turcja ma więcej do stracenia niż do zyskania, jeśli pozostanie z Iraku w konflikcie, który uważany jest już za nieunikniony.

Stany Zjednoczone wywierają na Ankarę presję, by zgodziła się na wpuszczenie wojsk amerykańskich, zwłaszcza że wiele statków USA stoi już od tygodnia na morzu na wysokości wybrzeży Turcji, czekając tylko na zgodę, by mogły wpłynąć do portów i rozładować ładunek wojenny.

O wcześniejszych wyborach parlamentarnych

Politycy w Radiu Zet

Józef Oleksy (SLD) powiedział wczoraj, że nie wyobraża sobie, aby Samoobrona znalazła się w rządzie jako partner koalicyjny. Dodał, że trwają rozmowy, których celem jest uzyskanie poparcia posłów niezrzeszonych dla mniejszościowego rządu.

Polityk SLD, jeden z gości audycji Radia Zet „Siódmy dzień tygodnia”, powiedział, że gdyby funkcjonowanie rządu mniejszościowego miało być nieustannie narażone na zawirowania, przegrane itp., to „oczywiście demokracji parlamentarnej pozostają wcześniejsze wybory”.

Minister w Kancelarii Prezydenta Dariusz Szymborski zwrócił uwagę, że w myśl konstytucji rozwiązanie Sejmu i ogłoszenie nowych wyborów następuje w przypadku, gdy parlament nie jest w stanie uchwalić budżetu.

Według Janusza Wojciechowskiego (PSL), różnice programowe między PSL a SLD okazały się zbyt

duże i dlatego rozpad koalicji nie jest zaskoczeniem. „Sprawa wiązała się z biopaliwami. Dotarły do nas statystyki, że od 1995 roku w Polsce przybyło 40 proc. samochodów, a zużycie paliwa spadło o 3 proc., co świadczy najprawdopodobniej o tym, że mamy do czynienia z jakimś gigantycznym przemysłem paliwa do Polski. A ponieważ ustawa o biopaliwach pozwala kontrolować rynek paliw, to chcieliśmy dyskutować o tym, że może nie są potrzebne winiety, że może właśnie biopaliwa załatwią to. I dlatego domagaliśmy się przełożenia o dwa tygodnie głosowania wniety, do czego nie doszło” – powiedział wicemarszałek Wojciechowski. Jan Rokita (PO) uważa, że decyzja o rozwiązaniu koalicji była nierozsądna. „Leszek Miller postąpił w sposób głęboko nierozsądny, wydaje się, że w ciągu dwóch, trzech ostatnich tygodni stracił panowanie nad rzeczywistością polityczną i jego decyzja była kompletnie chaotyczna” – powiedział Rokita. Wiesław Walen-

dziak (PiS) sądzi, że premier doszedł do wniosku, iż „ten koalicyjny układ rządowy wyczerpał swoje możliwości i postanowił zintensyfikować swoją misję z jednym konkretnym celem – Unia Europejska i wygrane referendum. Sądzę, że tak naprawdę jest to scenariusz na najwcześniejsze wybory parlamentarne: jesienią tego roku, tuż po wygranym referendumi” – powiedział polityk Prawa i Sprawiedliwości. „Uważamy, że rząd Millera jest rządem, który w tej chwili Polsce dobrze nie służy i będziemy oczywiście dążyć do tego, żeby ten rząd jak najszybciej obalić” – dodał Walendziak. Podobną deklarację złożył Roman Giertych (LPR). „Będziemy zmierzali do przyspieszonych wyborów parlamentarnych, bo sytuacja, w której Polska rządzi rząd bez większości w Sejmie, powoduje rozdźwięk między władzą wykonawczą a ustawodawczą, co z punktu widzenia interesów państwa jest bardzo niebezpieczne” – powiedział Giertych.

Korea.Pln. znowu oskarża USA o plan ataku

Phenian grozi światu zgubą

Amerykański atak na Koreę Północną przerodzi się w wojnę atomową i przyniesie zgubę całemu światu – ostrzegł wczoraj północnokoreański partyjny dziennik centralny „Rodong Sinmun”.

„Jeśli imperialiści z USA rozpętają wojnę na Półwyspie Koreańskim, przerodzi się ona w konflikt nuklearny. Konsekwencją będą przerażające nuklearne katastrofy, z powodu

których cierpieć będą Koreańczycy z Północy i Południa, ludy Azji i reszty świata” – napisał organ KC rządzącej w Północnej Korei partii komunistycznej.

Zdaniem dziennika, Stany Zjednoczone nie ustają w przygotowaniach do wojny nuklearnej z Koreą Północną. Organ podkreśla jednak, że północnokoreański program nuklearny, o którego wznowieniu Phe-

nian niedawno informował, ma służyć wyłącznie celom pokojowym i nie stanowi dla nikogo zagrożenia.

Jednocześnie dziennik zauważa, że „zniweczenie amerykańskiego spisku zmierzającego do zaatakowania Korei Północnej jest niezwykle istotną sprawą, bowiem wiąże się z pokojem i bezpieczeństwem Azji i całego świata, a także egzystencją i przyszłością rodzaju ludzkiego”.

Po wyborze Klaus na prezydenta niepewny los rządu

Przegrana koalicji

Wybór Vaclava Klause na stanowisko prezydenta Czech i przegrana koalicyjnego kandydata Jana Sokola oznaczają, że los rządu socjaldemokratów, ludowców i liberałów jest niepewny – twierdzą w sobotnich komentarzach po wyborach prezydenckich czeskie dzienniki.

Prestiżowy dziennik „Lidove Noviny” uważa, że wiodąca partia koalicji – Czeska Partia Socjaldemokratyczna (CzSSD) jest w stanie rozkładu, a pozycja jej lidera, premiera Vladimira Špidli przed zaplanowanym na koniec marca zjazdem CzSSD uległa tak wielkiemu osłabieniu, że może to grozić upadkiem koalicyjnego rządu. W wypowiedzi dla Czeskiej Telewizji Špidla oświadczył, że jego zdaniem rząd będzie funkcjonować normalnie do końca kadencji, a jemu samemu na zjeździe CzSSD uda

się obronić stanowisko przewodniczącego partii. Premier przyznał, że przegrana koalicyjnego kandydata na prezydenta była porażką, ale – jak dodał – jedyną w paśmie sukcesów socjaldemokratów. Innego zdania jest wiceprzewodniczący partii, minister spraw wewnętrznych – Stanislav Gross. „Nie wiem, czy obecny skład rządu jest do utrzymania i czy ta koalicja ma w ogóle prawo istnienia” – powiedział Gross w reakcji na fakt, że na stanowisko prezydenta Klaus został wybrany także dzięki poparciem posłów partii koalicyjnych.

Sam Vaclav Klaus, który uznał, że 13 lat prezydentury Vaclava Havla było dla Czech okresem dobrym, powiedział, że nie boi się porównania z poprzednikiem. Zadeklarował współpracę z parlamentem i rządem.

W Estonii rozpoczęły się wybory

Centryści — w faworytach

W Estonii wczoraj rozpoczęły się wybory parlamentarne. Faworytem głosowania jest współrządząca Partia Centrum.

Określana jako centrolewicowa i populistyczna Partia Centrum, którą kieruje mer Tallina Edgar Savisaar, może liczyć na poparcie 27 proc. wyborców. Jej elektorat stanowią w dużej mierze ludzie starszego pokolenia i tzw. rosyjskojęzyczni.

W kampanii wyborczej partia obiecywała wprowadzenie nowego

progresywnego systemu podatkowego, który ma być – według niej – korzystniejszy dla ludzi ubogich.

Kolejne miejsca w sondażach zajmują Res Publika-Związek dla Republiki i Partia Reform. Mogą liczyć odpowiednio na 16- i 15-procentowe poparcie wyborców. Przed wyborami 65 proc. mieszkańców Estonii deklaroowało chęć udziału w wyborach. O miejsce w 101-osobowym jednopostulcowym Riiigikogu ubiega się 963 kandydatów.

Wkroczyliśmy w rok pięćdziesiąty, od kiedy na Litwie powojennej powstał dziennik, wydawany w języku polskim i dla Polaków. Istnieje stabilnie, bez przerw i zakłóceń. 1 lipca 2003 roku będziemy obchodzić Jubileusz półwiecza. Wiemy, że wielu z naszych Czytelników i pracowników byłych i aktualnych chce opowiedzieć o przeszłości i dniu dzisiejszym dziennika, który od lutego roku 1990 ukazuje się pod tytułem „Kurier Wileński”.

Dziękując naszym Czytelnikom i byłym współpracownikom redakcji za już nadesłane wspomnienia, zapraszamy Państwa do udziału w konkursie wspomnień i refleksji, który zgodnie z naszym pomysłem, będzie skarbnicą wiedzy o życiu społeczności polskiej w epoce, która już przeminęła, jak też o dniu dzisiejszym. Będzie to też uczczeniem znanego półwiecza naszej gazety. Dzisiaj rozpoczynamy druk nadesłanych wspomnieniowych prac, które będziemy drukować każdego poniedziałku. Dla zwycięzców będą ufundowane cztery nagrody pieniężne, najlepsze prace zostaną opublikowane w gazecie. Pierwsza nagroda wynosi 500 Lt, druga – 300 i dwie trzecie po 200 Lt.

Niektóre z prac zostaną też wyróżnione nagrodami rzeczowymi.

Prace konkursowe pt. „Pół wieku – z polskim słowem” prosimy nadsyłać do 15 maja 2003 roku, byśmy mogli je opublikować i ogłosić wyniki do 1 lipca. W wypadku, gdyby ktoś z naszych Czytelników nie mógł sam napisać, a chciał się wypowiedzieć, prosimy o poinformowanie nas o tym.

Nasz adres – ul. Birbinių 4a, 2030 Vilnius, „Kurier Wileński”, tel. 260 84 46.

Z dopiskiem: Na konkurs „Pół wieku – z polskim słowem”.



Miara wartości (1)

Początek przygody dziennikarskiej

Leżą oto przede mną stare po-
zółkłe gazety. Niektóre mają bez
mała pół wieku. Najstarszy wyci-
nek pochodzi z marca 1953 roku,
ale to jeszcze z „Czerwonej Gwiaz-
dy”, bo „Sztandar” powstał kilka
miesięcy później, w lipcu. Siostra
moja była mistrzynią Litwy w biegu
na 400 metrów, stąd te gazety i wy-
cinki. No i odtąd liczy się mój kon-
takt z „Czerwonym Sztandarem”.

Najpierw sporadyczny, przypad-
kowy, potem, poczynając od klasy
już stały, bo nasz wychowawca
pan Zbigniew Rymarczyk potrafił
zrekompensować całą klasę do prenume-
raty. No i tak się zaczęła moja przy-
goda z tym dziennikiem, a w na-
stępstwie z dziennikarstwem. „Wy-
tłowiła” mnie pani Szewa, czyli Elia-
szewa Kancedikienė. Pracowała
wtedy w radiu, a ja byłam na pierw-
szym roku polonistyki. Pani Szewa
sobie tylko wiadomym sposobem
dowiedziała się, że pisałam jakieś
tam wiersze i opowiadania, które
uczelniane koło literackie uznało za
godne uwagi, i ściągnęła mnie do
radia. A po kilku latach, gdy już pra-
cowałam w gazecie, odnalazła mnie
w pobliskiej szkole. Pobliskiej, bo
szkoła nr 19 (dziś im. Syrokomi)
pędziła swój trudny żywot tuż za
Zielonym Mostem, przy ulicy
Ukmergės 3 (w podwórzu,
w dwóch nieprzystosowanych do
potrzeb szkolnych budynkach), vis
a vis kościoła św. Rafała.

Inne czasy, inna gazeta

Od 1958 roku stałam się czę-
stym gościem w redakcji – jako au-
torka, członek kółka literackiego,
nietatowy redaktor „Kącika Kobie-
ty”. Po 6 latach pożegnałam się ze
szkołą, co się okazało dość trudne,
i przeszłam do redakcji jako pra-
cownik literacki. Dziś powiedzieli-
byśmy – redaktor, ale wtedy to się
tak nazywało. Podobnie jak wielu
moim kolegom, przyszło mi praco-
wać w kilku działach, najdłużej jed-
nak w dziale szkół, którym kierow-
ła najpierw pani Szewa, potem Kry-
styna Adamowicz, a kiedy ta awan-
sowała na zastępcę naczelnego,
schedę po niej objęłam ja.

To byli bardzo ciekawi ludzie, ci,
którzy robili gazetę. Choć nie za-
wsze się łatwo z nimi współpraco-
wało. Ale to już chyba tak jest – bo-
gate osobowości to zazwyczaj roga-
te dusze. Nie oni jednak zawładnęli
dziś moimi myślami, tłumnie nawie-
dzając wyobraźnię. To są ci spoza
murów redakcji. Tej niepowtarzal-
nej redakcji na Mostowej 14, gdzie
panował klimat jakiejś intymności
rodzinnej, twórczych poszukiwań,
osobistych kontaktów i konfliktów.

Nie ma już tego gmachu, został wy-
burzony, mimo że był zabytkowy,
a wraz z nim i tamten klimat jakby
wyparował, kiedyśmy się przenieśli
do tego osiemnastopiętrowego mo-
lochu, Domem Prasy zwanego.
Chłód, jaki tam panował, był nie tyl-
ko chłodem, który się termome-
trem mierzy, ale i sercem. Nie
wszystko da się przenieść, przesa-
dzić, przetrząść na inne miejsce.
Z nami się stało to, co z „Przekro-
jem”. Wyrwany z krakowskiego
gruntu, który mimo upływu lat jesz-
cze się mieni wszystkimi barwami
„Zielonego Balonika”, z krakow-
skich tradycji, Boyowskiego humo-
ru, Zaczarowanej Dorożki, która
chyba wiecznie jeździć będzie po
tym mieście, stał się „Przekrój” „na
warszawskim bruku” pismem takim
samym jak wszystkie inne, tracąc
swoją niepowtarzalność, humor,
urok bardzo inteligentnie redago-
wanego pisma, tracąc Kerna. Szko-
da.

Przeniesieni do odległej dziel-
nicy miasta, już nie mieliśmy tak bli-
skiego kontaktu z naszymi przyja-
ciółkami, którzy tam, na Mostowej, nie
tylko pisali do nas, ale przychodzili,
żeby porozmawiać o gazecie, o ży-
ciu, o sobie, żeby się pokłócić, „bo
to zupełnie nie tak, jak napisali-
ście”. Ci najwierniejsi pozostali
z nami do końca, ale dla wielu ta
odległość była zbyt uciążliwa.

Spróbuję wydobyć z pokrytych
grubą warstwą późniejszych zda-
rzeń i lat imiona niektórych na-
szych przyjaciół, wywołać je z pa-
mięci.

Pamięć. To chyba najcenniejsza
właściwość duszy ludzkiej. To ona
jest twórcą naszej kultury, a mnie,
tobie i każdemu z nas pozwala za-
chować słowa, gesty, spojrzenia bli-
skich nam ludzi, jakieś szczęśliwe,
a może smutne – bo i o tych trzeba
pamiętać – chwile w życiu. Chyba
dobrze o tym wiedzieli starożytni
Grecy, skoro pamięć – Mnemosyne
– uczynili matką muz. Więc kła-
niam ci się nisko, Mnemosyne. Po-
móż mi przywołać tamte lata, tam-
tych ludzi, jakieś chwile, kiedy to
nasze ścieżki albo się przecinały, albo
na moment biegly w tym samym
kierunku.

„Czerwony Sztandar”, podobnie
jak wszystkie gazety republikań-
skie, był organem KC KP Litwy. By-
ła to jednak gazeta polska, (a nie,
jak mówią złośliwi: w języku pol-
skim), przeznaczona dla Polaków,
mieszkających na Litwie. Oczywiście,
że obowiązywała nas ideologia
ustroju socjalistycznego i cen-
zor, który codziennie czytał numer
przed jego wydrukowaniem, mie-
wał czasem zastrzeżenia. Nauczyl-

śmy się jednak pisać między wiersza-
mi, a czytelnicy te treści nienapi-
sane – czytać. Był to nieco dziwny
dziennik. Taki ni to pies, ni to wy-
dra, czyli – i gazeta, i pismo literac-
kie, i dziecięce, i młodzieżowe, i rol-
nicze, i Bóg raczy wiedzieć, jakie
jeszcze. A to dlatego, że nic innego
po polsku w Wilnie się nie ukazy-
wało.

Każdy dział miał mniejsze lub
większe grono autorów. Najbogatszym
jednak aktywem mógł się poszczycić
dział szkół, bo to i pedagodzy,
i młodzież, i kobiety, a przede
wszystkim – działem kierowała pa-
ni Szewa – i jej zaangażowanie, ta-
lent organizacyjny, twórcze podej-
ście do pracy wiele znaczyły. Pani
Szewa wszędzie umiała dostrzec te-
mat, a ludzi dzieliła na dwie kate-
gorie: tych, co „mają pióro w rękę”,
i tych, co go nie mają.

Rozświetlić każdy mrok

Niewątpliwie pióro w rękę miała
jakże lubiana przez czytelników Ja-
dwiga Bębnowska. Czasem, kiedy
się czytało jej wiersze, takie trady-
cyjne, niewspółczesne, takie proste
i zrozumiałe, odnosiło się wrażenie,
że to nie atrament splywa z jej pió-
ra, a jakiś balsam, który ukoić potra-
fi każdy ból, rozświetlić każdy
mrok, każde zwątpienie zmienić
w otuchę. Ci, którzy czytali jej wiersze,
takie słoneczne, przepelnione
pogodą i dobrocią, nawet nie podej-
rzewali, jakie trudne, pełne ofiar
i poświęceń życie wiodła ich autor-
ka.

Był rok pięćdziesiąty ósmy,
a może początek dziewiątego, kie-
dy ją poznałam. Onieśmiała mnie,
jak to się dzieje chyba z każdym
cholerykiem, gdy się zetknie z tak-
im ekstraktem łagodności, dobroci,
spokoju. Zawsze elegancka,
o kruczoczarnych lśniących włosach,
o orientalnym typie urody
(później się dowiedziałam, że miała
jakieś japońskie koligacje), przynosi-
ła na nasze zebrania rady kobiet,
czy też koła literackiego klimat
„przedwojennego dobrego domu”.

W jednym ze swoich po-
żółkłych wycinków znajduję wiersz,
w którym pani Jadwiga składa ży-
czenia czytelnikom. Właściwie
to było jej credo życiowe:
W każdym człowieku
umieć dojrzeć
Najlepsze, co ma tylko w sobie.
Z życzliwych słów,
z serdecznych spojrzeń
Słoneczny promień umieć zrobić.

Pamiętam też panią Jadwigę in-
ną: zupełnie bieluteńką, w łózkę,
bo daleko posunięta choroba reu-
matyczna nie pozwalała jej cho-



— Przyszło mi pracować w kilku działach, najdłużej jednak w dziale szkół, którym kierowała najpierw pani Szewa (pośrodku), potem Krystyna Adamowicz (z lewej) — napisała nam Łucja Brzozowska (z prawej)

Fot. archiwum

dzić. Ale była tak samo miła jak za-
wsze, ze słonecznym promieniem
w oczach. Jakże żałuję, że nie by-
łam wtedy w Wilnie, kiedy przyja-
ciele odprowadzali ją w ostatnią
drogę.

Autorzy „Trybuny”

Ważną pozycją w dzienniku by-
ła comiesięczna strona „Trybuna
Nauczyciela”, poświęcona spra-
wom szkolnictwa polskiego na Wi-
leńszczyźnie. A spraw tych, raczej
problemów i kłopotów, szkołom
nie brakowało. Większość stanowi-
ły szkoły mieszane, rosyjsko-pol-
skie, a tak naprawdę to były szkoły
rosyjskie, w których cichutko,
skromniutko egzystowały klasy
polskie. Dyrektorem takiego mie-
szanego przybytku wiedzy najczę-
ściej był Rosjanin, który z różnych
powodów starał się ów przybytek
zrusyfikować.

Czasami wystarczyło, by dzie-
cko przewodniczącego kołchozu
lub sekretarza organizacji partyjnej
osiągnęło wiek szkolny, a pierwszą
polską klasę przekształcano w ro-
syjską, jak to miało na przykład
miejsce w rejonie trockim. Nauczycie-
le Polacy starali się temu prze-
ciwdziałać, jednakże otwarta wal-
ka z kierownictwem szkoły, kołcho-
zu lub rejonu była dla nich zbyt ry-
zykowna. Robili to za pośrednic-
twem redakcji. Tak było na przy-
kład z Wierbuską Szkołą Ośmiolet-
nią w rejonie wileńskim. Wspania-

ła, niestrudzona nauczycielka pani
Więckiewicz (niestety, nie pamię-
tam jej imienia) oraz inni nauczy-
ciele i rodzice stale informowali re-
dakcję o sytuacji w szkole, o „wy-
czynach” dyrektora Nikołaja Bycz-
kowa, który brutalnie likwidował
polskie klasy. W wyniku tej walki
dyrektor został zwolniony ze stano-
wiska, polskie klasy zostały. To było
bardzo trudne, bo sprawy narodowo-
ściowej nie można było poruszać.
Ale – jak już wspomniałam – umie-
liśmy pisać między wierszami, czytel-
nicy doskonale wiedzieli, o co cho-
dzi.

Ofiarni i bezinteresowni

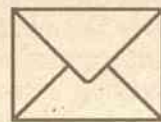
Mieliśmy ze środowiska szkol-
nego wielu wspaniałych, całym
sercem oddanych pracy na niwie
oświaty autorów. Dzięki wspom-
nieniom sędziwego pana Nikode-
ma Krasowskiego czytelnicy mogli
się dowiedzieć o sytuacji szkolnic-
twa polskiego na Wileńszczyźnie
przed i podczas wojny, doskonała
polonistka Helena Zacharkiewicz
dzieliła się swym doświadczeniem
pedagogicznym, Ludwik Młyński,
zapałony społecznik, własnym
przykładem zagrzewał innych do
ofiarniej bezinteresownej pracy, do-
cent WIP dr Anna Kaupuż proro-
dowała rubrykę „Szata myśli na-
szych”, poświęconą poprawności
językowej.

Łucja Brzozowska
Cdn.

Podziel się tym, co Cię boli

Środa – czwartek,
godz. 10.00 – 12.00
260-84-47.

Do i od redakcji



Echo publikacji Sami o sobie

Oto prawie dobiegły końca te niezwykle, tak dla nas drogie dwanaście lat nauki. Wraz z nimi zegnaliśmy nasze dzieciństwo, gdyż jesteśmy świadomi tego, że wkrótce rozpoczniemy nowy etap naszego życia, czyli staniemy się już w pełni dorosłymi, równoprawnymi obywatelami własnego kraju.

Minęła już tradycyjna studniówka, która zdobyła, niestety, negatywny rozgłos wśród otaczającej społeczności, chociaż o tym nieco później. A więc zostało sto dni, czyli sto małych kroczków, a otworzą się przed nami drzwi w mglistą, nieprzewidywaną przyszłość. Mijamy nadzieję, że zdobyta przez nas wiedza i doświadczenie będą przydatne w rozwiązywaniu trudnych problemów, a nawet dylematów życiowych. „Być albo nie być” – oto jest podstawowe pytanie, dręczące dzisiejszego abiturienta. Oczywiście, są tylko dwie możliwości: będziemy gryźć sami albo zostanie my pogryzieni.

A zapowiada się wszystko nie najlepiej. My, Polacy, nie możemy poradzić sami ze sobą w tym tak zwanym „obcym” kraju. Cóż więc mówić o podboju całego świata? Przecież o tym marzy każda młoda osoba w moim wieku.

Do napisania tych słów skłonił mnie artykuł Pana Jana Sienkiewicza pt. „Rodzaje chamstwa” w „Kurierze Wileńskim” (22 lutego, 2003 r.). W swoim artykule pan Sienkiewicz rozważa najbardziej aktualny problem naszej codzienności, a jednak w pewnym momencie przekracza granice przyzwoitości oraz teże „kultury polskiej”, o której tak szeroko mówi jego artykuł. Tym niemniej po przeczytaniu tego artykułu powinienem się zgodzić z twierdzeniem, iż chamstwo lokalne nie ma granic, przykładem czego stał się wspomniany artykuł szanownego przedstawiciela polskości na Litwie. Do jakże niskiego poziomu zeszliśmy, aby podjąć się publicznego ogłoszenia tak kontrowersyjnej informacji. A zatem z powodu braku rozrywki, roznosimy plotki oraz polewamy błotem siebie nawzajem.

Chciałbym się zwrócić do autora tego artykułu z pewnym pytaniem: Czy nie przekroczył Pan w swych słowach granicy etycznej, zbliżając się do kolejnego chamstwa, nie mówiąc już o „nadwężonej” etyce dziennikarskiej? „Maturzyści jednej z naszych szkół postanowili część nieoficjalną studniówki urządzić w Domu Polskim... I to bawili się tak, jak chyba nikt inny przed nimi w Domu Polskim jeszcze nie bawił – sądząc z ilości pozostawionych śmieci, bałaganu, zasikanych i zarzyganych kątów” – czytamy w artykule. Ciekaw jestem, co pchnęło autora artykułu do wysunięcia takich wniosków, albowiem nie powołał się Pan na żadne wiarygodne źródła. A inaczej i być nie mogło, chyba że pan Sienkiewicz osobiście był świadkiem takiego zachowania w któ-

rym z kątów Domu Polskiego, co by potwierdzało udział w tej zabawie i bierność wobec zaobserwowanego chamstwa. Chciałbym się powołać na opinię dyrektora Domu Polskiego, pana Artura Ludkowskiego, iż kierownictwo nie ma żadnych pretensji do maturzystów, albowiem zachowywali się w miarę przyzwoicie i niczym się nie wyróżniali spośród uczestników innych, podkreślam, prywatnych zabaw, które odbywają się w Domu Polskim o wiele częściej niż nam się wydaje. Czy mamy więc prawo tak drastycznie krytykować prywatne życie maturzystów lub innych przedstawicieli społeczeństwa, chociażby poruszone w artykule kierownictwo Domu Polskiego, które na wszelki sposób stara się zdobyć środki na utrzymanie tej słynnej placówki polskiej na Litwie? Ponieważ gdy jest mowa o finansowaniu kultury, nasza szanowna „inteligencja” traci się wśród grona otaczających ich „chamów”. Zdrowa krytyka zawsze jest korzystna, lecz musimy się zastanowić nad tym, w jaki sposób kogoś krytykujemy, aby nie przekroczyć pewnych granic.

Zgodzę się z Panem Sienkiewiczem, że „młodzież wileńska, wierna hasłu Filaretów (Hej, użyjmy żywota!)” potrafi świetnie się bawić, jak owszem i każda inna. W tym sęk, że potrafi „używać nie tylko żywota”, lecz także własnej głowy dla osiągnięcia celów wyższych niż te, o których mówimy. Dlaczego więc nikt nie akcentuje wspaniałych osiągnięć naszej młodzieży na olimpiadach oraz innych konkursach, nawet międzynarodowych.

Chciałbym jeszcze dodać, że Filareci zazwyczaj kojarzą się nam z osobami wykształconymi, z chlubą narodu polskiego. Zatem jestem wdzięczny za takie porównanie (między innymi, organizując wyieczki wokół Wilna popijali mleko, nie wódeczkę).

Pisząc ten artykuł chciałem zabrać głos w dyskusji o chamstwie lokalnym, bez jakichkolwiek zamiarów oczernienia. Po prostu pragnę, abyśmy się zastanowili nad własnym postępowaniem. Albowiem wstyd mi się przyznać, że ulubioną narodową zabawą Polaków na Litwie stała się już nawet nie krytyka naszych sąsiadów Litwinów, lecz wzajemne obrzucanie się błotem, dążenie do udowodnienia, iż jesteśmy lepsi.

Jednak w rzeczywistości niezdrowa konkurencja prowadzi do zacierania się granic etycznych oraz zaniedbania naszej kultury polskiej. Czy warto więc, Drodzy Rodacy, dążyć do tego, aby nasze nazwiska w dokumentach były pisane w języku ojczystym, jeżeli nie jesteśmy pewni, czy z czasem nie będziemy się wstydzili przyznać, iż jesteśmy Polakami? Trzymajcie się maturzyści!

Edie-kabax

Polacy nie mają aktualnie płaszczyzny, gdzie by się mogli drukować Czytelnik szuka komentarza

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” ogłosiła konkurs na 50-lecie. Na łamach jednak nie widać tej rubryki. Bo czyżby te parę wypowiedzi, drukowanych w „Listach”, miały być wyrazem konkursu? Mam wrażenie, że jest to naprawdę święto, czekające dziennik i już czas, by zespół tym żył i przynajmniej na własnych łamach jakoś to eksponował stosowną przynajmniej szatą.

Cieszy zapowiedź nowego magazynu trzydniowego – piątek-sobota-niedziela oraz numeru poniedziałkowego. Czytelnik ma więc nadzieję spodziewać się więcej tekstów. „Kurier Wileński”, jak obserwuję, koncentruje się na bieżących informacjach. Owszem, te są ważne, ale nie najważniejsze. Informacje lawiną płyną przecież z monitorów TV, z radia, z internetu wreszcie. Ludzie są osaczeni informacjami i to już operatywnie! Myślę, że w prasie lokalnej czytelnik co najwyżej szuka komentarza do faktów, pogłębienia ich. Ponadto szuka reportaży, bądź to pisanych, czy bloku zdjęć, szuka również twórczości przedstawicieli naszego miejscowego środowiska literackiego. Zwróćmy uwagę, w Wilnie Polacy nie ma-

ją aktualnie płaszczyzny, gdzie by się mogli drukować. Jeżeli np. któryś z tytułów wileńskich coś drukuje z poezji, to albo pod rocznice z klasyków, albo tych, najczęściej nieznanymi dla nikogo, z Polski. Jak sobie kojarze, to właśnie owe tytuły prasowe same powinny zabiegać i promować swoich. Gdzieżby tam „Żagary” stały się sławne w całej Polsce, gdyby nie Stanisław Mackiewicz (Cat)? Wydaje mi się, że redakcjom samym należy zachęcać do drukowania, szczególnie jeżeli chodzi o tych młodych, nawet gdyby drukować ich początki gratis. Chodzi o umożliwienie im tego startu u siebie. Wiemy, że tworzą, że istnieją w środowiskach młodych jakiś ferment duchowy, ale nie wyciągany na powierzchnię na pewno zwiędnie. Redakcje to jedyni w tym przypadku ich sponsorzy, na nie mają prawo liczyć. Tę rolę w lansowaniu twórczości, choć w niedobrej atmosferze dla wolnej myśli, mimo wszystko spełniał poprzednik „K. W.”.

Czytelnik lubi czytać, to niewątpliwe. Niekoniecznie tylko o swoim wąskim środowisku. Ostatecznie nasza diaspora tu nie jest aż tak

wielka. Jesteśmy jako Polacy dość dobrze zintegrowani ze sobą. To, co się pisze o Mejszagole, równie dobrze interesuje Podbródzie, o Szumsku – Podbrzezie, nie mówiąc o Wilnie. Czytelnik szuka wywiadów. Owszem, pojawiają się, ale za mało, życie dyktuje aktywniejszą postawę.

Tyle z postulatów. Gazeta dobrze się przyczynia do szerzenia wspomnianej integracji poprzez swoje wyjazdy w teren. Jest to istotna i chwalebna sprawa. Mam wrażenie, że wyczerpująco naświetla kwestie oświaty. To wszak papierak lakmusowy naszej przyszłości jako autonomicznej diaspory. Przy tym wszystkim jeszcze za mało pozytywnej strony dotyczącej wyjaśnienia do Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że wieśniak daleko nie wszystko z tego rozumie, przynajmniej szeregowe, a w głosowaniu w referendum będzie się liczył każdy głos. Łoby wielce zawodne, gdybyśmy jakoś zaważyli negatywnie. Wartościowe są tzw. opinie, dobre pióra, dobrze naświetlają niektóre sprawy. Tylko dlaczego się nazywają „Opinie”!

Danuta Piotrowicz
Wilno

Studniówka w Ejszyskiej Szkole Średniej nr 1

Rozpoczęto polonezem

Huczna i wesola studniówka, polonezem zaczęta, odbyła się 15 lutego br. w Ejszyskiej Szkole Średniej nr 1. Minie 100 dni i dwunaste klasy – maturzyści 53. promocji – opuszczą mury szkolne. Czy będą się z tego cieszyć? Przecież szkolne lata to złoty wiek. O to, aby impreza stała się prawdziwym świętem, zorganizowały się jedenaste klasy z wychowawczyniami Jadwigą Obłączyńską i Czesławą Śliżewską. Wiele sił, cierpliwości i inicjatywy w organizację studniówki włożyła także nauczycielka muzyki Andżelika Walukiewicz.

Jako pierwsi przy dźwiękach uroczystego marszu do sali wkroczyli pedagodzy i, oczywiście, dyrektor szkoły Robert Śliżewski. Następnie weszli odświętnie ubrani abiturienti wraz ze swymi wychowawczyniami. Pierwsze słowa, które zabrzmiały to zaproszenie do tradycyjnego poloneza. I szły pary po parach hucznie i wesolo – młodzi, piękni, pełni radości i młodzieńczego optymizmu – niby stworzeni do tego tańca. Zabrzmiały słowa powitania. Do zebranych zwrócił się dyrektor szkoły. Wkrótce wniesiono godło imprezy w postaci trzech przepięknych słoneczników. Ten kwiat, symbol słońca, stał się atrybutem studniówki. Z kolei słońce jest światłem, więc maturzystom życzone, aby właśnie światło prowadziło ich przez życie. Po przekazaniu z rąk do rąk kaganka, który niósł ze sobą światło i niepowtarzalną radość, rozpoczęła się artystyczna część świątecznego programu. Zabrzmiała piosenka „Życie jest nowe-

ła” w wykonaniu uczennic 11 klasy Elizy Miškinytė i Aliony Korszul. Następnym punktem programu – film „Sto dni Hollywoodu”, zapoznanie się z aktorami, którzy mieli odegrać role związane z życiem szkoły. Rozpoczęły się lekcje i przerwy. Jedną z lekcji przeprowadziła Barbara Daszkiewicz, która uczyniła to naprawdę wspaniałe. Po odegraniu kilku scenek i przeprowadzeniu pomysłowych gier organizatorzy przeszli do realizacji drugiej części programu. Rozpoczął się koncert „gwiazd” rosyjskiej estrady – Vitasa, Szatunowa i Kirkorowa. Nasi jedenastoklasiści doskonale ich naśladowali. Przybyły także natrętne „cyganki” na czele z Darkiem Bielopietrowiczem. Z ich przepowiedni przyszłości skorzystały nasze nauczycielki. Odbył się również występ taneczny w wykonaniu poci brzydkiej, czyli chłopców. Wnet zgąsto światło i zgromadzeni ujrzeni wnoszony tort z setką świec. Pary zawirowały w takt walca. Zaśpiewano piosenkę „Świat nie wierzy łzom”. Maturzyści serdecznie dziękowali za pomysłowy program swoim następcom.

Nie sposób jest opisać wrażeń, które były udziałem wszystkich obecnych na studniówce. Zachwył, uśmiechy na twarzy, oczy zwróco-

ne w stronę podpisujących się na sali jedenastoklasiści... Sądzę, że studniówka pozostanie na długo w pamięci tych, którzy w roku bieżącym będą składali maturę. Wiele zaskakujących wrażeń pozostawiło to święto wszystkim, a szczególnie nauczycielom i, oczywiście, maturzystom. Wysiłek włożony w pracę zaowocował wspaniałą imprezą.

Szybko minie 100 dni i maturzyści po ostatnim dzwonku przystąpią do składania egzaminów. A potem już tylko bal maturalny i abiturienti rozpoczną samodzielne życie, rozejdą się w różne strony świata. Lecz „kraj lat dziecińczych zostanie święty i czysty, jak pierwsze kochanie”.

W imieniu jedenastoklasiści życzę swoim przyjaciółom maturzystom, którzy już niezadługo zasiądą w obliczu komisji egzaminacyjnej, pomyślnego zdania egzaminów, otrzymania świadectwa dojrzałości i szeroko otwartych dróg do przyszłości. Mam nadzieję, że nadal będziemy się spotykać, że nie zapomnicie o swojej kochanej szkole i będziecie ją odwiedzać. Życzymy wam spełnienia marzeń i osiągnięcia swego celu w życiu.

Jolanta Boładź
uczennica 11 klasy
Ejszyskiej Szkoły Średniej

Towarzystwo Miłośników Romansu Rosyjskiego na Litwie „Melos” zaprasza 4 lutego 2003 r. do wielkiej sali Domu Nauczyciela (ul. Vilniaus 39, 4 piętro) na autorski wieczór Tatjana Tarasowej i Zygmunta Klimaszewskiego

„Poezja, muzyka, malarstwo”.
Początek o godz. 17.
Wstęp wolny

PONIEDZIAŁEK 3. III



- 6.00 Dzień dobry
- 8.00 Agencja SOS
- 8.30 Filmy anim.
- 9.20 Przy kawie
- 10.10 S. „Klan”
- 10.40 Godzina małych gwiazd
- 11.30 Tydzień
- 12.00 Klub sportowy
- 12.30 Styl
- 13.00 Lotnictwo
- 13.15 Nowości i prognozy naukowe
- 13.40 Formuła sukcesu
- 14.05 Popołudnie z Čekuolisem
- 14.30 Film anim. dla dzieci
- 14.50 S. „Kinezjoterapeuta”
- 15.40 S. „Prokuratorzy”
- 16.30 S. „Klan”
- 17.00 Agencja SOS
- 17.30 Wiadomości (ros.)
- 17.40 Przy kawie
- 18.30 Wiadomości
- 19.00 Filmy anim.
- 19.30 Targowisko bied
- 20.25 Loteria „Perlas”
- 20.30 Panorama
- 20.50 Przedsiębiorczość
- 20.55 Sport
- 21.00 Ostatnie skrzyżowanie
- 21.59 Loteria „Perlas”
- 22.00 Dom kultury
- 23.00 Wiadomości
- 23.05 Stop — przyroda!
- 23.30 O lotnictwie
- 23.45 S. „Iguana”

2

- 16.00 Pytanko
- 16.15 Koncert
- 17.05 Świąteczne myśli
- 17.35 Wileński zeszyt
- 17.50 Album wileński (pol.)
- 18.05 Klub sportowy
- 18.30 Już słonko zachodzi
- 19.15 Spotkanie z prof. R. Kazlauskasem
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Niech żyje klasyka
- 21.00 Dokumentalistyka świata
- 22.00 Panorama
- 22.30 Tydzień
- 23.00 Agencja SOS



- 7.00 Filmy anim.
- 8.30 S. „Soledada”
- 9.25 S. „Dziki aniol. Powrót”
- 10.20 Od... do
- 11.10 Telegra „Sześć zer — to milion”
- 12.00 Wiadomości rowerowe
- 12.20 S. „Łowczyń relikwii”
- 13.10 Jubileuszowy koncert K. Kazlauskait
- 14.30 Filmy anim.
- 15.50 S. „Jago — ciemna namiętność”
- 16.45 S. „Soledada”
- 17.40 S. „Dziki aniol. Powrót”
- 18.45 Wiadomości
- 19.10 Telegra „Maximania”
- 20.00 Telewizja rowerowa
- 20.20 Film dok.
- 20.55 Komedia romant. „Kate i Leopold”
- 22.00 Wiadomości
- 22.35 Cd. filmu
- 23.45 S. „Biały Dom: żądza władzy”
- 0.35 O samochodach

4

- 6.50 S. „Show Hoobsów”
- 7.15 S. „13 posterunek”

- 7.45 S. „Mieszczanie”
- 8.15 S. „Maksym w moim sercu”
- 9.10 S. „Kiedy będziesz moją”
- 11.00 Dla rybaków
- 11.30 Film przyg. „Wydma”
- 13.15 S. „Komandor”
- 14.05 Najlepsze piosenki „Pukas”
- 15.00 Komedia „Nieszczęścia Alfreda”
- 16.45 S. „Show Hoobsów”
- 17.10 S. „Maksym w moim sercu”
- 18.10 S. „Kiedy będziesz moją”
- 19.10 Komedia „Wesoły wdowiec”
- 19.40 Telegra „Twojej jedynej”
- 19.45 Dziś
- 20.15 S. „Dzień urodzin Burżuazja 2”
- 21.10 Teoria spisku
- 22.30 S. „Komandor”
- 23.30 Buduję dom
- 0.05 Prosto i jasno
- 0.40 Rozrywki SMS
- 2.10 — 6.45 DW



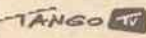
- 7.05 S. „Digimonowie”
- 7.35 Reality show „Pomoc TV”
- 7.50 Nomena
- 8.40 S. „Catalina i Sebastian”
- 10.20 S. „Xena”
- 11.10 Reality show „Ferma”
- 12.20 Film dok.
- 12.25 Komedia „Romy i Michele na spotkaniu klasowym”
- 14.05 S. „Digimonowie”
- 14.30 S. „I znów razem”
- 15.20 S. „Trzy siostry”
- 17.10 Nomena
- 18.10 Magazyn „Szczęście kobiet”
- 18.45 Wiadomości TV3
- 19.05 Sport TV3
- 19.10 Po obu stronach muru
- 20.00 Pomoc TV
- 20.15 Dramat „Zaklinacz koni”
- 22.40 S. „Ally McBeal”
- 23.30 Wiadomości TV3
- 24.00 O zeglarstwie
- 0.55 Telesklep



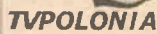
- 9.45 Wiadomości
- 10.00 Dziennik
- 10.20 Wiadomości tygodnia
- 11.10 S. „Hrabina de Monsoreau”
- 12.00 Zdrowie
- 12.30 Z Moskwy
- 13.00 Wiadomości
- 13.20 Magazyn „Czego chce kobieta?”
- 14.05 Film fab. „Król-młynarz”
- 15.35 Małe komedie
- 15.45 Nowości kulturalne
- 16.00 Wiadomości
- 16.20 Cena szczęścia
- 17.05 Wiadomości sportowe
- 17.20 Z Moskwy
- 17.45 S. „Zwyczące prawdy”
- 18.15 Podoba się — oglądaj
- 18.20 Z Wilna
- 19.00 Wiadomości
- 19.30 Tydzień sportowy
- 19.50 S. „Co powiedział nieboszczyk”
- 20.50 Puls
- 21.25 Takie jest życie
- 22.00 Z Wilna
- 22.25 S. „I jutro miłość”



- 9.30 Film fab. „Tartuffe”
- 17.15 Film anim
- 17.25 Od kultury do...
- 17.55 Proponujemy!
- 18.00 Film fab. „Adiutant Jego Ekscelencji”
- 19.25 5 minut
- 19.30 Twój wychowanek
- 20.00 Proponujemy!
- 20.05 S. „Signora”
- 20.55 5 minut
- 21.00 Film fab. „Cudowna Elena”



- 9.20 S. „Garfield i przyjaciele”
- 9.45 Tangorama
- 11.05 Humor ekstremalny
- 11.15 S. „Kochanie, zmniejszyłem dzieci”
- 12.00 Western „Bonanza”
- 12.45 Znajomość z Niemcami
- 13.35 Humor ekstremalny
- 14.25 Humor ekstremalny
- 14.50 Film anim.
- 15.15 Tangorama
- 16.35 Humor ekstremalny
- 16.45 Film dok.
- 17.35 S. „Garfield i przyjaciele”
- 18.00 Komputerowe cuda
- 18.30 Western „Bonanza”
- 19.30 Tangorama
- 21.00 Humor ekstremalny
- 21.15 S. „Kochanie, zmniejszyłem dzieci”
- 22.00 S. „Morderczyni wampirów”
- 22.45 S. „Szukajcie Mądrali”
- 23.40 Tangorama



- 9.45 Eurotel
- 9.55 S. anim. „Proszę słonia”
- 10.10 Bajeczki Jedynecki — program dla dzieci
- 10.20 Zjedz to sam: C
- 10.35 S. „Przygody Skippy”
- 11.00 Panorama
- 11.05 Sztuka przekonywania
- 11.15 Laboratorium — magazyn
- 11.30 Dzieje jednego wynalazku: Telefon
- 11.45 Łowcy tajemnic — magazyn
- 12.00 Panorama
- 12.05 S. „Wiedźmin”
- 13.00 Wiadomości
- 13.15 „Polska poza Polską” — film dok.
- 14.05 S. „Komediantka”
- 15.05 Ojczyzna-polszczyzna
- 15.20 „Kochaj mnie” — telenowela dok.
- 15.45 Kurier z Warszawy
- 16.00 Wiadomości
- 16.10 Kasia Kowalska „Antidotum”
- 17.00 „Klan” — telenowela
- 17.25 Co Pani na to?
- 18.00 Teleexpress
- 18.20 Sportowy Express
- 18.30 Gość Jedyński
- 18.40 Bajeczki Jedynecki — program dla dzieci
- 18.50 Zjedz to sam: C
- 19.10 S. „Przygody Skippy”
- 19.40 Rozmowy na nowy wiek
- 20.15 Dobranocka
- 20.30 Wiadomości
- 20.59 Sport
- 21.05 Pogoda
- 21.10 „Klan” — telenowela
- 21.35 S. „Komediantka”
- 22.30 Sportowy tydzień
- 23.00 „Kochaj mnie” — telenowela dok.

Gwiazdy mówią, że dziś ...



BARAN. Dzisiejszy dzień postaraj się w całości przeznaczyć na wypoczynek i relaks. Koniecznie też zrezygnuj ze spraw, które Cię męczą i denerwują. Tym bardziej, że nastrojowa huśtawka przeszkadzać może w zachowaniu dobrych relacji z otoczeniem.

BYK. Dzisiaj duży wpływ na Twoje sprawy będzie miał Księżyc wchodzący do znaku Ryb. Staniesz się bardziej romantyczny i skłonny do nierealnych marzeń. Aby nie narażać się na niepotrzebne konflikty, należy zwracać większą uwagę na swoje zachowanie.

BLIŹNIĘTA. W dalszym ciągu sprawy zawodowe znajdują się na pierwszym miejscu. Niektóre z nich wymagały jednak będą poważnych zmian i zastanowienia. Zbyt duża chęć szybkiego osiągnięcia sukcesu może Cię zgubić. Zrezygnuj z wszelkiego typu spekulacji. Osoby bliskie zgodzą się z Twoimi pomysłami.

RAK. Godziny dopołudniowe nie sprawią Ci większych kłopotów. W tym czasie możesz z powodzeniem realizować swoje plany i zamierzenia. Staraj się tylko dobrze je przemyśleć. Musisz być na 100% pewny, że właściwie postępujesz.

LEW. Dzisiejszy dzień zapowiada się sympatycznie i miło. Staraj się jak najlepiej go wykorzystać. Zarówno w sprawach uczuciowych jak i zawodowych możesz liczyć na pozytywne zmiany. Wolny czas przeznacz na odpoczynek i rozrywkę w dobrym towarzystwie. Otaczaj się przyjaznymi ludźmi.

PANNA. Pierwszą część dnia przeznacz na regenerację sił. Po nieprzespanej nocy przyda Ci się dłuższy wypoczynek. Niekoniecznie jednak w samotności. Dbaj o swoje sprawy uczuciowe i nie pozwól aby zakradły się do nich niepotrzebne kłopoty. Unikaj nerwowych reakcji i wszystkiego co jest dziełem przypadku.

WAGA. Bardzo duży wpływ na Twoje życie uczuciowe będzie dziś miała Wenus wchodząca do znaku Wodnika. Dzięki jej opiece staniesz się atrakcyjna i skłonna do nawiązywania romansów. Niektóre propozycje partnerskie będą interesujące i warte przemyślenia. Wymagały jednak będą rezygnacji z wolności.

SKORPION. Godziny poranne zapowiadają się dość niespokojnie. W tym czasie staraj się wyciszyć i nie prowokuj niepotrzebnych konfliktów z otoczeniem. Drobne nieporozumienia z bliskimi wyjaśniaj na bieżąco. Podróż lub niespodziewane wydarzenia mogą mieć wpływ na większość Twoich dzisiejszych planów.

STRZELEC. Dzień niezbyt ważny ani aktywny. Pewne sprawy wymagały jednak od Ciebie będą szczególnej uwagi i troski. Na każdym kroku staraj się zachować rozwagę i spokój.

KOZIOROŻEC. Dzień będzie dobry i pomyślny. Zajęcia domowe a także kontakt z bliskimi sprawią Ci wiele zadowolenia. Musisz być tylko bardziej otwarty i skłonny do kompromisów. Interesy i sprawy, którymi się dziś zajmiesz sprawią Ci satysfakcję.

WODNIK. Dzień nie zapowiada się zbyt harmonijnie. Księżyc przechodzący do znaku Ryb skłaniał Cię będzie do sentymentalnych zachowań. Przy podejmowaniu trudnych życiowych decyzji ważny będzie rozsądek.

RYBY. To będzie dość męczący dzień. Nadmierna pobudliwość i emocjonalna huśtawka utrudnią Ci dobre kontakty z otoczeniem. Nie warto więc zajmować się niczym naprawdę ważnym. Tym bardziej, że możesz odczuwać brak bodźców do działania.

LIETUVA
ul. Pylimo 17
REPERTUAR NA 3 MARCA
WIELKA SALA „Moulin Rouge” — godz. 11.00;
SALA 88 „Matrica” — godz. 12.45; 18.30;

16.00; musical, USA, Australia.
„A teraz... panie i panowie” — godz. 13.30; 18.30; 21.00; thriller romant., Francja, W. Brytania.
Wejściówka do WIELKIEJ SALI — 10 Lt. W poniedziałki — 5 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

film akcji, USA.
„Migrujące ptaki” — 1. III — godz. 15.15; 2-6. III — godz. 15.15; 21.00; film dok., Francja, Włochy.
„Pornograficzna więź” — godz. 17.00; dramat, Francja, Szwajcaria.
Wejściówka do SALI 88 — 10 Lt. W dniach pracy do godz. 14.00 — 8 Lt. Dzieciom do lat 10 na filmy dla dzieci — 5 Lt.

KURIER WILEŃSKI
Redaktor naczelny Aleksander Borowik
e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt tel./fax 260 84 44
Wydawca VŠ J „Vilnijos žodis”
Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel.260 84 44)
Adres: Birynių g. 4a 2030 Vilnius
Lietuvos Respublika Indeks 0044 SL 322 ISSN 1392-0405 Druk UAB „KLION”

Krystyna Adamowicz — zastępca redaktora naczelnego (tel. 260 84 46). Zespół dziennikarzy: Helena Gładkowska — stolica, Danuta Kamilewicz — „Pocopolek”, Paweł Kobak, Stanisław Tarasiewicz — polityka, Robert Mickiewicz — społeczeństwo, Irena Litwin — praworządność, Andrzej Łakis — sport, Edyta Szalkowska — zdrowie, Andrzej Pukszo — kultura, Julitta Tryk — gospodarka, Małgorzata Kozicz — strona młodzieżowa, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter (tel. 260 84 46, 260 84 47, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).
Jadwiga Podmostko — korespondent na rej.wileński, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, tel. 8 685 04103, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki.
Wanda Zajączkowska, Zygmunt Żdanowicz — sekretarze odpowiedzialni, Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, (e-mail: sekret@kurierwilenski.lt). Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe (tel. 260 84 44), Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż — prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów niezamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.
Sekretarz odpowiedzialny Wanda Zajączkowska

Nadal zimno



W poniedziałek na Litwie utrzyma się mroźna pogoda bez większych opadów. Temperatura w nocy 5-10, miejscami do 15 stopni mrozu, w dzień od 0 do minus 5 stopni.

Kalendarium

- * Poniedziałek (3.III) jest 62 dniem 2003 roku.
- Do końca roku pozostało 303 dni.
- * Znak Zodiaku — Ryby.
- * Imieniny: Kunegundy, Maryny, Gerwina, Pakosława.
- * Wschód Słońca — 7.05, zachód — 17.58.
- Długość dnia 10 godz. 53 min.
- * Księżyc. Nów — od 3 marca.

Instytut Polski w Wilnie, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, Muzeum Sztuki Litwy

uprzejmie zapraszają na wystawę

ZBIGNIEW HERBERT. EPILOG BURZY

poświęconą wybitnemu polskiemu poecie i eseście Z. Herbertowi (1924-1998)
Wystawa czynna będzie do 17 marca 2003 r.

Uwaga kierowco!

Polisa obowiązkowego ubezpieczenia tylko 170 Lt

- * komplet szczotek
- * ubezpieczenie dla kierowcy na 10 000 Lt
- * karta bankowa „Maestro”

Nasz adres: Zujuny, Buivydiškių 52.

Zadzwoń, przyjedziemy i ubezpieczymy na miejscu.
Tel. 231 95 47, 8 610 33163. (Zam. 114)

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” zatrudni pracowników do działu reklamy. CV prosimy przysłać na fax 260 84 44 lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt

(Zam. 105)

Plastikowe okna, drzwi sejfowe, wrota garażowe, żaluzje

aluplast PROPONUJEMY KUPOWAĆ NA RATA W CIĄGU 18 MIESIĘCY

PIERWSZA od 5% WPLATA

Žalgirio 88 - 605, Vilnius; tel. 275 41 34, tel.kom. 8 686 54865
Šalčininkai (oddział wileński), tel. 8 380 346 11, 8 680 77056

(Zam. 028)

LISENAS PRODUKCJA CUKIERKÓW

LIETUVIŠKOS KAVOS BENDROVĖ
Vilnius, tel. 265 32 61

Wynajem autokarów

SOFINA

Usługi transportowe, turystyczne
Vilnius, tel. 242 64 40 (Zam. 030)

DOBRY WĘGIEL - TANIE CIEPŁO

Sprzedaj najwyższej jakości kuzbaskiego węgla kamiennego marki SSKO.
Dostarczymy własnym transportem.

Nasz adres:
Paneriu 54a, tel./fax 32 60 49

**„60 godzin z komputerem według ECDL”
Kursy komputerowe**

dla początkujących według ECDL – European Computer Driving Licence

organizowane przez Instytucję Wyższej Użyteczności Publicznej
UNIVERSITAS STUDIORUM POLONA VILNENSIS
w Domu Kultury Polskiej

Windows 98 i Microsoft Office 2000: Word, Excel, PowerPoint, Access, Internet, e-mail

za 60 godzin zajęć w nowoczesnej klasie komputerowej

Organizowane są 15-osobowe grupy:

A grupa – w dni pracy (poniedziałek-piątek), trzytygodniowe w godzinach 16.00-20.00. **Początek zajęć:** w drugie poniedziałki miesiąca (10 marca, 7 kwietnia i 12 maja)

B grupa – w wolne dni od pracy (sobota-niedziela), dwumiesięczne w godz. 14.00-18.00. **Początek zajęć:** w drugie soboty miesiąca (8 marca i 12 kwietnia).

Po ukończeniu kursu wydajemy zaświadczenie.

Zajęcia odbywają się w języku polskim.

Sluchacze kursu uczą się na polskojęzycznych oprogramowaniach.

Po złożeniu siedmiu testów słuchacz otrzyma certyfikat uznawany w krajach UE.

Cena:

240 Lt – uczniowie;

240 Lt – bezrobotni;

270 Lt – studenci;

300 Lt – osoby dorosłe.

Szczegółową informację zasięgnąć i zapisać się na kursy można od 9.00 do 18.00 pod tel. 231 09 33, Dom Kultury Polskiej, ul. Naugarduko 76, III piętro, od ul. Kowieńskiej, pokój nr 302. (Zam. 077)

ZDROWIE

Doktorzy nauk medycznych – urolog, dermatowenerolog, ginekolog dogłębnie, anonimowo leczą impotencję, przerost prostaty, bezpłodność, wszystkie choroby urologiczne, ginekologiczne, płciowe, skórne.

Echoskopia, badania onkologiczne, chlamydii i inne.

„Santaura” Rygos 3, Vilnius, tel. (8-5) 270 5457 http://Santaura.netfirms.com

Leczymy bóle stawów (kolan, bioder).

Tel. 272 57 97, 8 614 83035.

Leczymy zaburzenia trawienia.

Tel. 272 57 97, 8 614 83035.

Pomagamy w załatwianiu wiz do Rosji, na Białoruś i Ukrainę. Bardzo niskie ceny. Tel. 275 38 59.

PRACA

Firma proponuje perspektywiczną i dobrze opłacalną pracę. Tel. 8 652 38643, 8 612 22543.

Mężczyzna (45 lat) poszukuje pracy. Wykształcenie: inżynier-mechanik transportu samochodowego. Tel. 8 687 90713, prosić Aleksandra.

Proponujemy ciekawą pracę dla osób powyżej 40 lat, emerytów, pracowników medycznych. Tel. (85) 230 52 69 (po godz. 20), 8 671 76904.

SPRZEDAM/KUPIĘ

Kupię stare: pocztówki, fotografie, monety i banknoty. Tel. 232 80 93.

Sprzedam MAZ wywrotkę 1983 r. Telefonować od godz. 20.00. Tel. 260 68 33.

W okolicach Geluże sprzedam 25 arów pod budowę domu. Tel. 8 682 15080.

Kupię antyki, meble, naczynia, obrazy i in. Vilnius, tel. 8 610 47695.

Sprzedam Moskvič 214 w dobrym stanie, jeżdzący. Cena – 350 Lt. Vilnius, tel. 267 56 57, 8 685 04083.

Niedrogo sprzedam łóżko w bardzo dobrym stanie. Tel. 246 03 82.

Sprzedam pokój (9m2). Kuchnia i ubikacja wspólne na 4 pokoje. Tel. 243 21 08.

Kupię działkę ziemi w odległości do 15 km od Wilna. Tel. 8 611 37219.

Firma sprzedaje używany samochód dźwignik (podnośnik) elektromechaniczny dwukolumnowy typu „SDO-2,5” (2,5 t). Cena – 1500 Lt.

Vilnius, tel. 261 83 85 (w dniach pracy w godz. 8.00-17.00).

Sprzedam jęczmień, pszenicę lub mąkę, saletrę N 24,4 %, nawozy kompleksowe „Kemira”, superfosfat, sól potasową i inne. Na zamówienie dostarczę.

Tel. 249 02 54, 8 672 04737, e-mail: zukskanaus@sala.lt.

Kupię krowę. Może być z cielakiem.

Tel. 249 02 54, 8 672 04737, e-mail: zukskanaus@sala.lt.

Sprzedam traktor T-40 AM 1987 r. (przeład techniczny, ubezpieczenie). Cena 6500 Lt. Tel. 8 682 54380.

Kupię w dobrym stanie stare krzesła – 20 Lt, łóżko – 25 Lt, okrągły stół – 50 Lt.

Vilnius, tel. 8 673 38624.

Kupię zepsute silniki GAZ 21-24, Moskvič, UAZ do 70 Lt. Vilnius, tel. 8 673 38624.

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia kamery wideo. Vilnius, tel. (8687) 48 593.

Wydzierżawię ziemię orną lub las na okres nie mniej niż 7 lat w gminach: suderwskiej, zujunskiej, dukszańskie lub mejszagolskiej.

Tel. 2490254, 8 672 04373 e-mail: zukskannays@sala.lt.

W salonie „Prie bokšto” wypożyczanie sukien ślubnych i wizytowych.

Pracujemy I-V w godz. 11-19, VI – 11-14.

Vilnius, ul. Sausio 13 nr 31. Tel. 240 30 02.

USŁUGI

Niedrogo na zlecenie wykonam prace hydrauliczne. Tel. 246 96 10.

Zapraszamy na kurs jęz. angielskiego dla początkujących. Zajęcia odbywają się 3 razy w tygodniu, grupy 6-osobowe. Cena za 60 godz. – 400 Lt. Tel. 275 39 16, 8 698 17581.

Podtroczenie belek drewnianych trakiem taśmowym „Wood-

Firma poszukuje pracowników do działu sprzedaży zamiennych części samochodowych. Tel. 210 51 00. (Zam. 118)

UAB „METRANSA”

Skupujemy metale kolorowe i żelazne, stal nierdzewną, puszki po piwie

Większą ilość wywozimy

Vilnius, Kirtimų g. 53, tel. 260 27 71, 698 01 380

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs na 3 marca 2003 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	3,2010
Dolar australijski	1,9442
1000 rubli białoruskich	1,6208
Dolar kanadyjski	2,1451
Frank szwajcarski	2,3607
Korona czeska	0,1089
Korona duńska	0,4648
Korona estońska	0,2206
Funt brytyjski	5,0621
100 forintów węgierskich	1,4177
100 jenów japońskich	2,7359
Ła* lotewski	5,5434
Korona norweska	0,4478
Złoty polski	0,8227
Rubel rosyjski	0,1013
Korona szwedzka	0,3799
1 mln lir tureckich	1,9845
Griwna ukraińska	0,6032
10 tys. lei rumuńskich	0,9781

DODATKI KRAWIECKIE

Największy wybór oraz ceny o jakich marzysz

ZAPRASZAMY

“Siuvimo reikmenų pasaulis”

Vilnius, Vytenio 42 a (wejście z ul. Naugarduko) tel. + 370 5 239 14 39

mizer” u klienta. Cena: 30-60 Lt za 1m3.

Tel. 247 06 49.

Gramy na weselach, jubileuszach, uroczystościach. Wynajmujemy domek weselny, naczynia.

Vilnius, tel. 8 611 52668, 8 610 35595.

Firma produkuje i montuje metalowe drzwi sejfowe do piwnic, wrota garażowe, kraty, ogrodzenia, stojaki, grille. Tel. 8 686 59806.

Filmuję i fotografuję profesjonalną cyfrową videokamerą wesela, bale maturalne, komuni itp.

Vilnius, tel. 8 (5)247 55 70, 8 698 09430.

Nauczam języka litewskiego osoby mówiące po polsku. Przygotowuję do egzaminów. Tel. 244 06 94.

Remontuję aparaturę paliwową do ciągników T-25, T-150. MTZ różnej modyfikacji. Tel. 6 689 97928.

NOWY ZAKŁAD KRAWIECKI

zatrudni krawcowe.

Dużo pracy.

Dobre zarobki.

Tel. 230 05 19.

(Zam. 095)

KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie

Wypełniony kupon prosimy przelać na adres redakcji z dopiskiem „Dział reklamy”:
Birbynių 4 a, Lt-2030 Vilnius

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER WILNISKI Birbynių 4 a, Lt-2030 Vilnius KURIER WILNISKI Birbynių 4 a, Lt-2030 Vilnius KURIER WILNISKI